Wójt organizuje muzeum rolnictwa strona 15

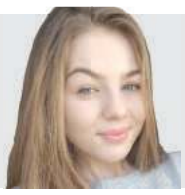

Maturzyści: Życie ważniejsze od matury strona 16

Utrzymać pracowników, choćby mieli pracować trzy dni strona 16

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

31 marca - 6 kwietnia 2020 r. ▪ nr 13 (873)
▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

RADZYŃ ▪ BORKI ▪ CZEMIERNIKI ▪ KĄKOLEWNICA ▪ KON

Dramat pogorzelców. Potrzebna pomoc

Gdyby nie ludzie, nie mielibyśmy co jeść

Mariusz Koczkodaj

Magda Pietras-Koczkodaj

STR. R15

OHP może być przekształcony w izolatorium

STRONA 3

Koronawirus

STR. 4

Chorzy, kwarantanna, nadzór

- sprawdź dane od nas i z sąsiednich powiatów

Już trzy osoby pod sąd za złamanie kwarantanny

STRONA 5

Dwa tygodnie kwarantanny w aucie w lesie

S.R3

Zmarł ksiądz zakażony koronawirusem. Rodzina: chcemy normalnego pogrzebu po epidemii

S.R1

Polecieli na Kanary. Wrócili z biletem na kwarantannę

S.R2

Śmieci pod okiem kamer

S.14

Muzeum w organistówce i interaktywna podłoga

S.15

NAKŁAD 2480 egz.
ISSN 1899-7058

R E K L A M A

SKUP SAMOCHODÓW
Tel. 500 813 500, 25 631 25 25

SKUP ZŁOMU
AUTOKASACJA
Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a
501 482 483, 515 130 896
czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00
*** ZAPRASZAMY ***

eprasa.pl 65af633983

S T O P K A
TYGODNIK LOKALNY wspólnota
ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
tel/fax (83) 352 06 20
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Andrzej Dejneka
tel. 791 186 007
dejneka@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl
Skład: Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT RADZYŃSKI
RADZYŃ:
- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ
- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA
- Spółdzielnia Jedność ul. Krótka 2, pawilon w bloku

CZEMIERNIKI
- Sklep spożywczy Sierocińscy ul. Rynek 24

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

W czołówce głos różnicy

Tylko jeden głos dzieli Andrzeja Zieniuka i Grażynę Mirską.

Pierwsze miejsce w plebiscycie wciąż zajmuje Andrzej Zieniuk, ale Grażynie Mirskiej brakuje do niego tylko jednego głosu (dane z soboty). Głosowanie trwa do 2 kwietnia. Wszystko w Waszych rękach.

O zwycięstwie zdecyduje suma głosów oddanych za pomocą publikowanych w naszym tygodniku kuponów oraz głosów SMS.

Aby oddać głos na wybranego Kandydata, należy wysłać SMS pod numer 72051 o treści wskazanej przy nazwisku kandydata (koszt SMS: 2,46 zł z VAT) lub wypełniony kupon wycięty z gazety wrzucić do skrzynki przy naszej redakcji (na rogu budynku).

Głosowanie trwa do czwartku, 2 kwietnia, do godz. 23:59. O zaliczeniu głosów z kuponów decyduje data ich faktycznego wpłynięcia do siedziby redakcji w regulaminowym terminie.

ANDRZEJ ZIENIUK
sms o treści: wsp.radzyn.1

GRAŻYNA MIRSKA
sms o treści: wsp.radzyn.9

MARTA BELNIAK
sms o treści: wsp.radzyn.10

POZOSTALI UCZESTNICY
Marian Mazurek:
sms o treści: wsp.radzyn.2
Mariola Ostrzyżek:
sms o treści: wsp.radzyn.3
Piotr Bogutyn:
sms o treści: wsp.radzyn.4
Mirosław Laskowski:
sms o treści wsp.radzyn.5
Krzysztof Grochowski:
sms o treści wsp.radzyn.6
Zbigniew Czuryło:
sms o treści wsp.radzyn.7
Radosław Foryszewski:
sms o treści wsp.radzyn.8

? NASZA ANKIETA radzyn.24wspolnota.pl

PYTANIE NA TEN TYDZIEŃ BRZMI:

Co najbardziej dokucza Ci podczas narodowej kwarantanny?

* **Nuda**
* **Przebywanie non stop z rodziną**
* **Tęsknota za wyjściem (do kina, restauracji, kościoła)**
* **Praca nad e-lekcjami z dzieckiem**

Jeśli interesuje Cię, co Radzynianie mają do powiedzenia o sprawach miasta, zaproponuj pytanie do naszej ankiety - radzyn@24wspolnota.pl - temat mejla: Pytanie do ankiety.

Czy Twoim zdaniem posłowie PiS dając 2 miliardy złotych telewizji publicznej, zrobili dobrze, czy źle?

NEKROLOGI

Tadeusz Stefaniak, 69 lat
zm. 14 marca, Borki
Konstanty Sałaj, 94 lata
zm. 14 marca, Radzyń
Mirosław Brudkowski, 59 lat
zm. 16 marca, Wola Osowińska
Andrzej Komar, 70 lat
zm. 18 marca, Suchowola
Stanisław Szachnik, 74 lata
zm. 19 marca, Polskowola
Irena Koczkodaj, 80 lat
zm. 19 marca, Suchowola
Stanisław Kowalik, 81 lat
zm. 21 marca, Radzyń
Apolonia Szelendak, 87 lat
zm. 21 marca, Radzyń
Irena Wierzchowska, 77 lat
zm. 25 marca, Polskowola

PUK Radzyń Podl.
Tel. 83 352 63 89

URZĄD PRACY
Tel. 83 352 93 80
RADZYŃ PODLASKI

Sprzedawca	Kąkolewnica	**2600 zł**
Sprzedawca w stacji paliw	Radzyń	**2600 zł**
Kamieniarz	Radzyń	**5000 zł**
Handlowiec – doradca klienta	Radzyń	**3280 zł**
Pomoc mechanika	Ulan Mały	**2600 zł**
Spawacz	Turów	**2600 zł**
Kucharz	Radzyń	**2600 zł**

CENY PALIW

	95	98	ON	LPG
RADZYŃ PODLASKI				
Topaz ul. Zabielska	4,30	4,98	4,37	1,99
Moya ul. Wisznicka	4,55	4,99	4,59	1,99
Resta ul. Budowlanych	4,39	4,89	4,46	2,06
PKS w Radzyniu	-	-	**4,25**	-
Shell Paszki				
PHU Jarek ul. Wisznicka	**4,53**	-	4,59	-
Euro-Trans ul. Warszawska	**4,43**		4,45	**2,02**
KOMARÓWKA				
Tomex ul. I Armii Wojska Polskiego 24				
BIAŁA				
Orzeł Biała 31	4,40	-	4,40	1,99
KĄKOLEWNICA				
Giełda Paliwowa	4,45	**4,99**	4,45	1,99

W CZŁOWIEK ROKU 2019
ODDAJĘ GŁOS NA KANDYDATA
.....
IMIĘ I NAZWISKO

24 RADZYŃ
24wspolnota.pl

INFORMATOR

Alarmowe
Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub 351 22 10

Pogotowia
Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Cieplne 993
Energetyczne 991 lub ... 352 88 01
Straż miejska 352 80 50

Instytucje i Urzędy
Starostwo 352 74 00
Urząd Miasta 352 80 70
PUP 352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARiMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 11
Poczta Radzyń 352 76 01

Urzędy Gmin
Borki ..... (81) 857 42 08
Czemierniki 351 30 03
Kąkolewnica..... 372 20 10
Komarówka..... 353 50 04
Radzyń..... 413 18 00
Ulan-Majorat..... 351 80 69
Wohyń..... 353 00 03

Inspekcje
Nadzoru Budowl. 352 74 15
SANEPID 352 74 16
Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia
SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67
Szpital w Suchowoli 353 03 64
Białka.....352 51 05
Czemierniki 351 30 39
Komarówka Podlaska 353 50 15
Kąkolewnica Wsch. 372-21-01
Suchowola 353 03 67
Wohyń 353 00 17

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE
ZAKŁAD POGRZEBOWY OLIMP
tel. 693 294 820,
692 636 334

USŁUGI HYDRAULICZNE, GAZOWNICZE
„GLASS-MIX" ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

MOTORYZACJA
AUTO SZYBY
tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA
KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE
KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51, 600 358 058

LEKARZ WETERYNARII
RADZYŃSKIE CENTRUM MAŁYCH ZWIERZĄT
tel. 83 352 03 13
GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA
HALO OBIADEK
tel. 511 279 797
BELLO HORIZONTE
tel. 884 623 936

eprasa.pl 65af633983

Miejsce masowej kwarantanny w Maryninie będzie przekształcone w izolatorium

POW. RADZ. - Nie mamy ani jednej osoby koronododatniej w powiecie radzyńskim. W miejscu masowej kwarantanny znajdują się cztery osoby - mówi starosta Szczepan Niebrzegowski.

Aktualizujemy stale wieści z powiatowego sztabu kryzysowego w powiecie radzyńskim. Starosta informuje: - Obecnie (30 kwietnia) na kwarantannie instytucjonalnej przebywają cztery osoby. Należy podkreślić, że na tę chwilę na terenie powiatu nie ma osoby „koronododatniej".

Izolatorium dla osób lekko przechodzących zakażenie

Szef sztabu podkreśla, że w ostatnim tygodniu powiat nieustająco współpracuje z Powiatową Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną i krajowym systemem zarządzenia. Jedną z ostatnich wytycznych, jest ta, by dotychczasowe miejsce zbiorowej kwarantanny dla 125 osób w Maryninie przekształcić w izolatorium dla 17 osób. - Jeżeli w tej chwili w Polsce mamy prawie dwa tysiące osób koronododatnich, to gdybyśmy je wszystkie umieszczali w szpitalach, a nie trzeba być jasnowidzem, żeby wiedzieć, że ich będzie przybywało, to w pewnym momencie zabrakłoby miejsc, tak, jak w szpitalu w Puławach. Żeby taki moment nie nastąpił, przygotowano koncepcję izolatorium dla osób lekko przechodzącej wirusa. W okresie zakażenia taka osoba musi być izolowana od społeczeństwa, po drugie musi mieć zapewniony wyłącznie dla siebie dostęp do łazienki i toalety. W Maryninie jest taka opcja dla 17 osób, bo tyle jest łazienek i sanitariatów. Jako przykład skutecznego, domowego izolatorium starosta podaje przypadek słynnego aktora Toma Hanksa, który większość choroby przeszedł w izolacji domowej, czy też premiera Wielkiej Brytanii i następcy tronu księcia Karola.

Racjonalizacja środków w szpitalu

Zapytaliśmy, jakimi argumentami da się wytłumaczyć decyzje szpitala o ograniczeniu noszenia maseczek (zadzwonił do nas jeden ze „zdziwionych" tą decyzją radnych powiatowych). Dyrektor szpitala Robert Lis tłumaczy: - W kwestii noszenia maseczek pojawiło się wiele nieporozumień. Przede wszystkim należy zauważyć, że WHO wydała w tej kwestii jasny komunikat: maseczki są zalecane jako zabezpieczenie w kontakcie z zarażonym. Oczywiście ten komunikat wymaga interpretacji i to na dwóch płaszczyznach - powszechnej, tj. w stosunku do społeczeństwa, jak i profesjonalnej, tj. w stosunku do personelu medycznego. Otóż przysłowiowy Kowalski, wychodząc do miejsc publicznych np. sklepu czy apteki, może przyjąć, że nieznajomi mogą być zarażonymi. Przede wszystkim w takiej sytuacji powinien zachować ostrożność i stosować się do ogłoszonych przez GIS zasad, a ewentualnie jako dodatkowe zabezpieczenie dla siebie i innych może zastosować maseczkę. Może to być szczególnie zasadne wtedy, kiedy wystąpi potrzeba wejścia do pomieszczeń zamkniętych z grupą ludzi i na dłuższy czas. W odniesieniu do personelu medycznego zasada niepewności także obowiązuje. Szczególnie w kontakcie z nieznajomymi tj. na SOR w POZ i NiŚOZ.

Pomoc samorządu dla szpitala i stacji pogotowia

Na pytanie, czy sytuacja uzbrojenia szpitala w zestawy sanitarne, maseczki polepszyła się i czy udało się kupić nowe ubrania ochronne, starosta odpowiada: - W ostatnich dniach szpital pozyskał 1000 maseczek chirurgicznych, 1000 maseczek FFP2 i FFP3, 200 kombinezonów oraz 550 fartuchów ochronnych. 370 par ochraniaczy na buty. 270000 par rękawiczek jednorazowych. Przyjęliśmy także dostawę płynu do dezynfekcji, w tym rąk. Powiat zorganizował wspólnie spotkanie ze wszystkimi wójtami i burmistrzem Radzynia. Na spotkaniu wypracowano zasady współpracy w odniesieniu do kwarantanny. Z uwagi na to, że to gminy teraz mają zabezpieczyć miejsce zbiorowej kwarantanny dla własnych mieszkańców, a także dlatego, że ważna jest pomoc finansowa dla strategicznych jednostek. Co ważne - każdy z samorządów zobowiązał się do zapłaty za zestaw materiałów ochronnych dla radzyńskiego szpitala i stacji radzyńskiego pogotowia od 5 do 30 tys.zł.

Zmiana w funkcjonowaniu rady powiatu

Samorządy czekają na uchwalenie tarczy antykryzysowej. W ramach ustalenia tarczy będą ustalone pewne decyzje, które do tej pory były w ramach gestii rady powiatu będą w ramach zarządu powiatu. - Przejmiemy część kompetencji, w tym podejmowania uchwał finansowych. Najczęstszą przyczyną zwoływania sesji rady powiatu w trybie doraźnym były właśnie te uchwały. W tej sytuacji sytuacją znacznie bezpieczniejszą będzie zwołanie zarząd powiatu, który składa się z pięciu osób, a nie całej rady. I będzie można podjąć decyzję w trybie zdalnym. Co nie znaczy, że w pewnym momencie sesja powiatu odbędzie się, ale zrobimy wszystko, żeby ona odbyła się w warunkach bezpiecznych. Bez konieczności przyjazdu radnych, czyli w formie zdalnej bądź korespondencyjnej - informuje starosta.

45 nowych bezrobotnych

Sytuacja na rynku pracy wygląda tak, że dosyć szybko rejestrują się nowe osoby bezrobotne. Pomiędzy 11 a 26 marca zarejestrowało się w Powiatowym Urzędzie Pracy 45 osób bezrobotnych. Są to osoby zarówno z prawem jak i bez prawa do zasiłku. Prawo do zasiłku i wysokość zasiłku dla tych osób reguluje ustawa o promocji zatrudnienia . Jak informuje szef placówki Anna Ilczuk, w tym zakresie prawo do zasiłku i wysokość zasiłku nieuległy zmianie. 1 kwietnia ma wejść znowelizowana ustawa, która wskaże zadania dla starosty realizowane dla PUP, w zakresie wsparcia dla mikro, dla małych i średnich przedsiębiorstw w celu utrzymania stanowisk pracy. Chodzi tu konkretnie o dopłatę do wynagrodzenia zatrudnionych pracowników.

Apel o wpłaty i przekazywanie dokumentów drogą elektroniczną

30 marca urząd powiatowy podjął decyzję o zamknięciu kasy starostwa. Zalecenie jest dla klientów, by płatności były przekazywane albo poprzez konta internetowe lub drogą bankową. Najbezpieczniejsza to droga internetowa. - Wszelkie dokumenty, szczególnie chodzi tu o wydział geodezji i budownictwa, prosimy o przekazywanie drogą pocztową. Bez konieczności przychodzenia do urzędu. Są podane kontakty podane na naszej stronie internetowej naszego urzędu czy na BIP-ie. Jeżeli ktoś już koniecznie chce je złożyć osobiście, składa je do pudełka w przedsionku naszego urzędu, zapisuje się na listę Ale to już jest ostateczność . Można je równie dobrze zrobić drogą pocztową. Robimy wszystko, żeby nie zamykać urzędu, ale z drugiej strony muszę dbać o to, jako starosta o bezpieczeństwo pracowników. Szczególnie miejscem zagrożonym była kasa, ponieważ do tej pory dysponujemy terminalami płatniczymi tylko w urzędzie komunikacji. Natomiast w budynku starostwa czekamy dopiero na terminal – apeluje starosta.

Monika Mackiewicz

Anna Ilczuk
dyrektor PUP w Radzyniu

45 osób bezrobotnych w ciągu tygodnia

Na dzień 31 stycznia tego roku było zarejestrowanych w powiatowym urzędzie pracy 1555 osób bezrobotnych. 26 marca jest zarejestrowanych 1564 osób bezrobotnych. W okresie od 11 do 26 marca zarejestrowało się 45 osób bezrobotnych. Informuję, że: wysokość zasiłku dla bezrobotnych w tej chwili przez okres pierwszych trzech miesięcy posiadania prawa do zasiłku to: 80% - 689,20 zł brutto (603,17 netto), 100% - 861,40 zł brutto (741,87 netto),
120% - 1033,70 zł brutto (880,67 netto). W okresie kolejnych miesięcy posiadania prawa do zasiłku: 80% - 541,20 zł brutto (483,49 netto) 100% - 676,40 zł brutto (592,52 netto) 120% - 811,70 zł brutto (701,65 netto)
Zasiłek w wysokości 80% - staż pracy do pięciu lat Zasiłek w wysokości 100% - staż pracy od pięciu lat do 20 lat. Zasiłek w wysokości 120% - staż pracy powyżej 20 lat

Robert Lis
dyrektor radzyńskiego szpitala

Nie tylko maseczki

Pacjenci z objawami lub podejrzani o kontakt są obsługiwani według specjalnych, restrykcyjnych procedur i z zabezpieczeniem często innego rodzaju. Co równie ważne. Wewnątrz szpitala obowiązuje zasada, że maseczką zabezpieczany jest podejrzany o kontakt lub osoba z objawami, które mogą sugerować zarażenie. Stąd też maseczka na twarzy stanowi swoisty sygnał alarmowy. Nasz szpital nie jest zakaźnym ani nie posiada oddziału zakaźnego. Szpital jest zamknięty, a cały ruch jest monitorowany.
W związku z tym nie ma żadnego powodu, aby poza procedurami personel chodził w maseczkach, dodatkowo wprowadzając w stan niepewności pacjentów, czy alarmu pozostały personel. Reasumując, nie ma mowy o ograniczeniu stosowania procedur, a jedynie jasne zakomunikowanie, jak postępować w czasie poza nimi

Szczepan Niebrzegowski
starosta radzyński

Dużo zależy od nas

Chodzi o to, żebyśmy wszyscy zachowali rozsądek i spokój, bo sytuacja jest poważna, ale nie jest beznadziejna. Ilość przypadków zakażenia w naszym kraju pokazuje, że społeczeństwo bardzo poważnie podeszło do próśb ministra zdrowia, premiera, prezydenta. To świadczy o tym, że to się przykłada na tempo rozprzestrzeniania się wirusa, które jest znacznie wolniejsze od przypadków w innych krajach. Dzięki temu mamy czas, żeby uzupełnić sprzęt. W Polsce największy problem jest z respiratorami. W tej chwili są ściągane z Chin. Nasza szansa polega na tym, że mówiąc językiem sportowym, korzystać z tego czasu, kiedy jesteśmy z tyłu za peletonem. Mamy w porównaniu do takich krajów jak Włochy czy Hiszpania, znacznie mniejszą ilość przypadków śmiertelnych. Na tę chwilę są 24 osoby, ale powiedzmy sobie szczerze: To jedna osoba na sto chorujących, gdzie średnia światowa jest pięć, np. we Włoszech ponad 10 osób na stu chorujących umiera. W Niemczech jest jeszcze niższa, ale w Niemczech wynika to z tego, że tam jest bardzo dużo robionych testów. U nas przypadków nowych też jest coraz więcej, bo sukcesywnie zwiększa się ilość wykonywanych testów na obecność koronawirusa. Początkowo było wykonywanych testów tysiąc dziennie, teraz pięć tysięcy, a ma być jeszcze więcej. Coraz lepiej znamy rzeczywistą ilość osób zarażonych

eprasa.pl 65af633983

Koronawirus województwo lubelskie

stan na 29.03.2020

111 Przypadków zakażenia
stan na 30.03.2020

13 Liczba ozdrowieńców

3 Liczba zgonów

Liczba osób objętych kwarantanną
6953

Liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym
4099

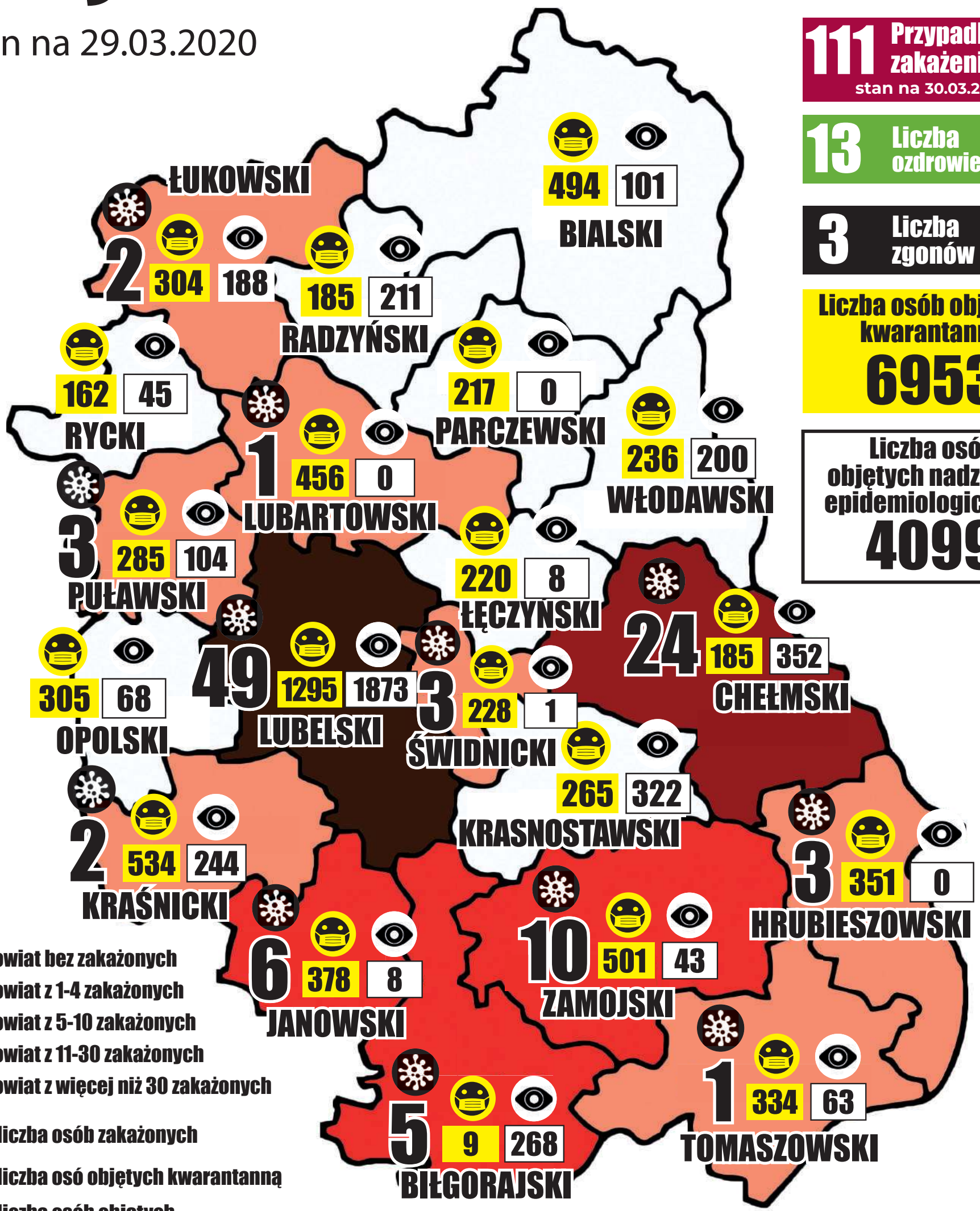

eprasa.pl 65af633983

Policja sprawdza poddanych kwarantannie i przemieszczających się

Sześć przypadków złamania kwarantanny. Trzy już trafiły do sądu

RADZYŃ: Dwójka mieszkańców gminy Ulan złamała kwarantannę. Wybrali się w niedzielę do Siedlec po zakup samochodu.

- Do poniedziałku na terenie powiatu radzyńskiego odnotowano sześć przypadków naruszenia obowiązku odbywania kwarantanny domowej. Wobec tych osób funkcjonariusze radzyńskiej jednostki wdrożyli czynności wyjaśniające. W trzech przypadkach zakończyły się już skierowaniem wniosku o ukaranie do sądu z art. 116 KW, za które grozi kara grzywny albo nagany - informuje Piotr Mucha, oficer prasowy radzyńskiej policji.

Po samochód

W niedzielę kilka minut po godzinie 12:00 funkcjonariusze radzyńskiej jednostki policjanci pojechali do jednej z miejscowości na terenie gminy Ulan-Majorat, aby sprawdzić czy przebywający tam mężczyzna i kobieta objęci kwarantanną stosują się do zaleceń inspektora sanitarnego. Po dotarciu na miejsce okazało się, że kontrolowanych nie ma w mieszkaniu. Mundurowi skontaktowali się z nimi telefonicznie. W trakcie rozmowy przekonywali, że są na spacerze w lesie około 3 km od miejsca odbywania kwarantanny i pod wskazany adres dotrą za około godzinę. Funkcjonariusze po upływie tego czasu ponownie pojechali pod wskazany adres, lecz tym razem również nikogo nie zastali. Jak ustalili policjanci 28-latek i 23-latka nie przebywali na spacerze. Powodem opuszczenia miejsca obowiązkowej kwarantanny był wyjazd do Siedlec po zakup auta wraz z bratem 28-latka.

Policjanci przypominają, że kodeks wykroczeń określa odpowiedzialność karną za nieprzestrzeganie nakazów i zakazów przez chorego lub nosiciela choroby zakaźnej lub osoby sprawującej nad nimi pieczę. Za opuszczenie miejsca kwarantanny grozi kara grzywny do 30 tys. zł.

Surowe kary za łamanie przepisów

Rzecznik dodaje, że w związku z wejściem w życie Rozporządzenia Ministra Zdrowia, które nakłada na obywateli obowiązek ograniczenia przemieszczania, funkcjonariusze radzyńskiej jednostki przypominają i uczulają mieszkańców powiatu na obowiązek przestrzegania wprowadzonych ograniczeń. - Jednocześnie informujemy, że wszyscy, którzy w dalszym ciągu nie będą stosowali się do przepisów obowiązujących w związku z epidemią, muszą liczyć się z surowymi konsekwencjami prawnymi. Mundurowi wykorzystują nagłośnienie w radiowozach i podczas patroli przypominają o tym, by w trosce o zdrowie swoje i innych pozostać w domu - wyjaśnia Piotr Mucha.

Telefon przed wizytą w komendzie

W samej komendzie też nastąpiły zmiany, które mają zwiększyć bezpieczeństwo policjantów przed koronawirusem i jednocześnie zapewnić ciągłość służby oraz prawidłowe wykonywanie zadań służbowych. Między innymi policjanci pracują w oddzielnych pokojach. Wprowadzono też naprzemienny system zmianowy. Policja apeluje do osób, które chcą przyjść osobiście do komendy, żeby najpierw kontaktowały się telefonicznie z oficerem dyżurnym bądź dzielnicowym rejonu. - W przypadku nieodzownej wizyty interesantów, w komendzie zostało wydzielone nowe stanowisko wyposażone w środki zapewniające ich bezpieczne przyjmowanie.

Dwie interwencje w kombinezonach

Policjanci z zachowaniem obowiązujących procedur i środków ostrożności podejmują wszystkie interwencje. Mundurowi pełniący służbę na terenie powiatu radzyńskiego są wyposażeni w specjalistyczne stroje ochronne i środki dezynfekcji. Do ubiegłego piątku podczas dwóch interwencji policjanci byli zmuszeni użyć specjalistycznego wyposażenia zabezpieczającego. Zachodziła bowiem obawa, że osoby, wobec których interweniowali, mogły mieć kontakt z zakażonymi. Nie było natomiast przypadku odstąpienia od czynności z uwagi na zagrożenie zakażenia koronawirusem.

Fot.Maciej Maciejuk

- Przypominamy, że wszyscy, którzy w dalszym ciągu nie będą stosowali się do przepisów obowiązujących w związku z epidemią, muszą liczyć się z surowymi konsekwencjami prawnymi. Mundurowi wykorzystują nagłośnienie w radiowozach i podczas patroli przypominają o tym, by w trosce o zdrowie swoje i innych pozostać w domu - wyjaśnia Piotr Mucha

Grzywna albo więzienie za złamanie kwarantanny

Za nieprzestrzeganie zasad kwarantanny grozi kara grzywny do 30 tys. zł oraz do roku pozbawienia wolności.

W sądzie tylko pilne sprawy

- Praca sądu jest ograniczona do niezbędnego minimum. Staramy się zachowywać jak najdalej idącą ostrożność i stosować się do zaleceń sanitarnych - powiedziała „Wspólnocie" Dorota Domańska, prezes Sądu Rejonowego w Radzyniu Podlaskim. W sądzie obowiązują ograniczenia dotyczące dostępu do budynku interesantów, uczestników postępowania i stron, oraz możliwości składania pism. Rozprawy są odwołane aż do 30 kwietnia. Nie są też wyznaczane nowe rozprawy poza sprawami pilnymi, czyli między innymi w przedmiocie zastosowani i przedłużenia tymczasowego aresztowania, w których orzeczono środek zabezpieczający w postaci pobytu w zakładzie psychiatrycznym, sprawy zagrożone przedawnieniem czynu, albo przedawnieniem wykonania kary, związane z wykonaniem Europejskiego Nakazu Aresztowania. Więcej informacji na ten temat można znaleźć na stronie internetowej radzyńskiego sądu.

Przy wejściu do sądu zbadają temperaturę

- Obecnie w sądzie obowiązuje rotacyjny system pracy. Nie wszyscy są naraz w pracy. Pracownicy sądu się wymieniają. Jeśli chodzi o sędziów, to w pracy są osoby funkcyjne albo sędziowie, którzy rozpoznają sprawy pilne - wyjaśnia Dorota Domańska. Każdy, kto wchodzi do budynku sądu, musi składać oświadczenie na piśmie, że nie był w okolicznościach, które mogły skutkować potencjalnym zakażeniem koronawirusem. Od poniedziałku wszyscy będą też poddawani pomiarowi temperatury ciała. Osoby, które odmówią złożenia oświadczenia i poddania się pomiarowi temperatury, nie będą wpuszczane na teren sądu, nawet na sprawę tak zwaną pilną.

Prokuratura nie wzywa świadków i podejrzanych

Radzyńska prokuratura ograniczyła przeprowadzanie czynności procesowych z udziałem świadków i podejrzanych. - Ograniczyliśmy przyjęcia interesantów do tych niezbędnych. Prokuratorzy i pracownicy, którzy mają możliwość wykonywania pracy zdalnie, nie pojawiają się w budynku prokuratury. Dzięki temu uniknęliśmy sytuacji, że na małym terenie przebywa duża ilość osób - mówi Janusz Syczyński, radzyński prokurator rejonowy. Prokuratura, tak jak radzyński sąd zajmuje się niemal wyłącznie sprawami, w których jest konieczność podejmowania decyzji o pozbawieniu wolności, bądź przedłużeniu tymczasowego aresztowania. - Dysponujemy środkami zabezpieczenia osobistego, jak rękawiczki, płyny i żele do dezynfekcji rąk, termometry i staramy się ograniczać czynniki ryzyka - dodaje Janusz Syczyński.

Andrzej Dejneka

Ciebie też może dotyczyć kwarantanna

W ostatnim czasie dostaliśmy kilka telefonów dotyczących zasad kwarantanny domowej: - Jestem ekspedientką w sklepie spożywczym. Ostatnio przyszła do nas po zakupy pani, której mąż jest w domowej kwarantannie. Czy to w porządku?

Odpowiadamy: Nie w porządku. Jeśli osoba przechodząca kwarantannę w domu nie ma możliwości odizolowania się od rodziny, to obowiązek kwarantanny tj. bezwzględny zakaz opuszczania domu mają wszyscy domownicy. O dostarczanie zakupów muszą poprosić kogoś z zewnątrz.

Art. 116. § 1. Kodeksu wykroczeń

Nieprzestrzeganie nakazów i zakazów przez chorego lub nosiciela choroby zakaźnej

Kto, wiedząc o tym, że:

1) jest chory na gruźlicę, chorobę weneryczną lub inną chorobę zakaźną albo podejrzany o tę chorobę,

2) styka się z chorym na chorobę określoną w punkcie 1 lub z podejrzanym o to, że jest chory na gruźlicę lub inną chorobę zakaźną,

3) jest nosicielem zarazków choroby określonej w punkcie 1 lub podejrzanym o nosicielstwo,

nie przestrzega nakazów lub zakazów zawartych w przepisach o zapobieganiu tym chorobom lub o ich zwalczaniu albo nie przestrzega wskazań lub zarządzeń leczniczych wydanych na podstawie tych przepisów przez organy służby zdrowia,

podlega karze grzywny albo karze nagany.

R E K L A M A

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
OLIMP
dom pogrzebowy
sala pożegnań,kaplica
WŁASNA CHŁODNIA
Punkty usługowe całodobowe:
Stok 44. Ulan
Kąkolewnica ul. Lubelska 6
Lublin ul. Ponikwoda 51
Radzyń Podl. ul. Wisznicka (na przeciwko szpitala)
Drelów
Gręzówka
693 294 820
692 636 334
WWW.KUSMIERZ.COM.PL
Najniższe ceny

R E K L A M A

SPECJALISTYCZNY GABINET CHORÓB WEWNĘTRZNYCH
- CUKRZYCA
- stopa cukrzycowa (owrzodzenia)
- choroby serca
- nadciśnienie
- choroby tarczycy, nerek, żołądka...
wtorek, czwartek od 16.00
Radzyń Podlaski
ul. Dąbrowskiego 2
Tel. 601-413-813
Artur Krzysiak
specjalista chorób wewnętrznych
www.krzysiakowie.pl

R E K L A M A

SKLEP ELEKTRYCZNY
przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyń Podlaski (wjazd na plac)
Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

Zarząd Radzyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Radzyniu Podlaskim
zgodnie z § 32 pkt 3 Statutu Spółdzielni

informuje wszystkich członków Spółdzielni, że w bieżącym roku Walne Zgromadzenie Członków, którego obrady są przewidziane na 12 i 14 maja ma dokonać wyboru Rady Nadzorczej.

Pisemne zgłoszenia kandydatów poparte co najmniej 50 podpisami członków Spółdzielni należy złożyć w biurze Spółdzielni przy ulicy Kardynała Stefana Wyszyńskiego 14 w Radzyniu Podlaskim na 30 dni przed pierwszą częścią Walnego Zgromadzenia, to jest w terminie do 14 kwietnia bieżącego roku.

Druki oświadczeń dla członków kandydujących w wyborach do Rady Nadzorczej i druki kart poparcia kandydata są do pobrania w biurze Spółdzielni

Z UWAGI NA AKTUALNĄ SYTUACJĘ WSKAZANE DOKUMENTY BĘDĄ WYDAWANE CZŁONKOM SPÓŁDZIELNI PO WCZEŚNIEJSZYM KONTAKCIE TELEFONICZNYM - NR TEL. 83 352 70 95 - Z PRACOWNIKIEM SPÓŁDZIELNI MARIĄ LIPSKĄ

eprasa.pl 65af633983

Przybyło zakażonych. To m.in. cztery osoby z powiatów puławskiego i łukowskiego

Jest już u nas ponad stu zakażonych i trzy ofiary śmiertelne

60 nowych przypadków zakażenia koronawirusem wykryto w ciągu ostatniego tygodnia na terenie naszego województwa. W wyniku choroby COVID-19 zmarł 70-latek hospitalizowany w Lublinie.

Szybki wzrost

Znacząco przybywa w Polsce kolejnych zdiagnozowanych przypadków zakażenia koronawirusem. Jeszcze w poprzedni poniedziałek chorych na COVID-19, czyli chorobę wywołaną koronawirusem SARS-CoV-2 było 749. W minioną niedzielę wykrytych przypadków było już 1862. Dzienne przyrosty liczby zakażonych sięgały nawet 250 nowych przypadków. Powiększa się także liczba ofiar śmiertelnych koronawirusa w Polsce. Bilans na miniony poniedziałek wynosił 22 zgony, z czego cztery potwierdzono w niedzielę.W ostatnich dniach liczba hospitalizowanych w całym kraju sięgnęła niemal 2 tys. chorych. Kwarantanną objęto ponad 100 tys. osób, kolejne 170 tys. ludzi zostało zgłoszonych do kwarantanny po powrocie do kraju z zagranicy. Pod nadzorem epidemiologicznym jest prawie 53 tys. osób. Do niedzieli włącznie w Polsce przebadano około 43 tys. próbek do testu na koronawirusa. Na dobę wykonuje się u nas w kraju ponad 4 tys. testów.

Ponad setkę

Podobnie jest też w naszym województwie. W niedzielę suma zdiagnozowanych zakażonych z regionu przekroczyła liczbę 100, co oznacza, że od poprzedniego poniedziałku liczba potwierdzonych przypadków podwoiła się. Zdecydowanie najwięcej zakażonych, u których koronawirusa potwierdziły badania, przybyło z powiatu lubelskiego - ponad 30. Kilkanaście nowych przypadków wykryto także w powiecie chełmskim. M.in. po dwa przypadki zdiagnozowano w powiatach puławskim (kobieta i mężczyzna w przedziale wiekowym 41-60 w stanie dobrym) i łukowskim (kobieta i mężczyzna w przedziale wiekowym 41-60 w stanie dobrym).

PRZYPADKI KORONAWIRUSA WYKRYTE W UBIEGŁYM TYGODNIU

Powiaty:
lubelski - 33
chełmski - 17
zamojski - 5
hrubieszowski - 4
świdnicki - 3
biłgorajski - 2
puławski - 2
łukowski - 2
janowski - 1
tomaszowski - 1
kraśnicki - 1

Płeć:
mężczyźni - 37
kobiety - 35

Przedział wiekowy:
0-20 - 3
21-40 - 17
41-60 - 34
61+ - 18

„Niewydolność wielonarządowa"

W ostatnich dniach poinformowano o trzeciej ofierze śmiertelnej koronawirusa w województwie lubelskim. W sobotę w Szpitalu Klinicznym nr 1 w Lublinie zmarł 70-letni mężczyzna. To „pacjent z infekcją COVID-19, w przebiegu niewydolności wielonarządowej. Mężczyzna został przyjęty do szpitala w Lublinie w ciężkim stanie, z szeregiem chorób współistniejących" - informuje rzecznik prasowy wojewody lubelskiego. **Dali radę chorobie**Jak podaje rzecznik wojewody lubelskiego, w naszym województwie jest już 13 ozdrowieńców - chodzi o osoby z powiatów kozienickiego, biłgorajskiego i lubelskiego.

„Ozdrowieniec to osoba, u której ustąpiły objawy choroby zakaźnej, ale ze względu na specyfikę choroby powinna zachować zasady reżimu sanitarnego przez około siedmiu dni. Osoba wychodzi ze szpitala, jeśli test wykonany dwukrotnie w odstępie 24 godzin, miał wynik negatywny" - głosi oficjalna definicja. Według danych z niedzieli, na terenie naszego województwa hospitalizowanych jest 31 osób zakażonych koronawirusem.

Dominik Smagała

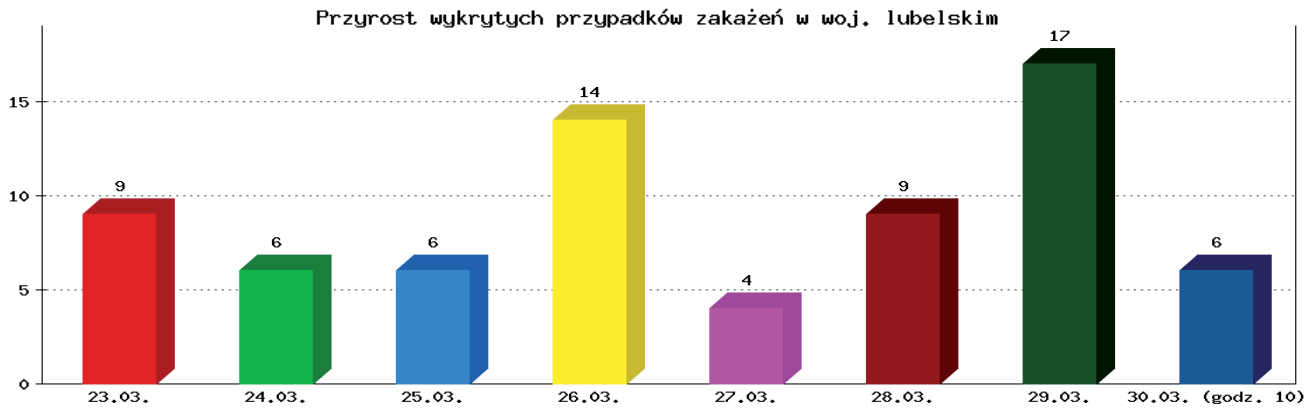

W ostatnich dniach najwięcej nowych przypadków koronawirusa u osób z naszego województwa - 17 - potwierdzono w minioną niedzielę (stan na poniedziałek, na godz. 10)

Data	Płeć	Przedział wiekowy	Powiat	Stan (moment diagnozy)	Sposób zarażenia
23.03.	M	41-60	lubelski	dobry	Za granicą
23.03.	M	41-60	chełmski	dobry	W kraju
23.03.	K	61+	chełmski	dobry	W kraju
23.03.	K	61+	chełmski	dobry	W kraju
23.03.	K	41-60	puławski	dobry	W kraju
23.03.	M	61+	lubelski	poważny	-
23.03.	M	61+	lubelski	poważny	-
23.03.	K	61+	lubelski	średni	Za granicą
23.03.	M	61+	biłgorajski	-	-
24.03.	K	61+	lubelski	poważny	W kraju
24.03.	K	41-60	zamojski	dobry	W kraju
24.03.	K	0-20	zamojski	dobry	W kraju
24.03.	K	61+	zamojski	dobry	W kraju
24.03.	K	41-60	zamojski	dobry	W kraju
24.03.	K	61+	chełmski	dobry	W kraju
25.03.	K	41-60	łukowski	dobry	W kraju
25.03.	M	41-60	łukowski	dobry	W kraju
25.03.	K	41-60	lubelski	dobry	W kraju
25.03.	M	61+	chełmski	dobry	W kraju
25.03.	M	41-60	tomaszowski	-	W kraju
25.03.	M	61+	lubelski	-	Nieznany
26.03.	K	41-60	chełmski	dobry	W kraju
26.03.	K	41-60	chełmski	średni	W kraju
26.03.	K	41-60	kraśnicki	średni	Za granicą
26.03.	M	41-60	biłgorajski	-	Ustalane
26.03.	M	41-60	świdnicki	średni	Ustalane
26.03.	M	61+	lubelski	-	Ustalane
26.03.	M	0-20	lubelski	dobry	W kraju
26.03.	M	41-60	lubelski	dobry	W kraju
26.03.	M	21-40	lubelski	dobry	Ustalany
26.03.	M	41-60	chełmski	dobry	W kraju
26.03.	K	41-60	chełmski	dobry	W kraju
26.03.	K	21-40	chełmski	dobry	W kraju
26.03.	K	61+	chełmski	dobry	W kraju
26.03.	M	61+	chełmski	dobry	W kraju
27.03.	K	41-60	janowski	dobry	W kraju

Data	Płeć	Przedział wiekowy	Powiat	Stan (moment diagnozy)	Sposób zarażenia
27.03.	K	41-60	świdnicki	średni	W kraju
27.03.	K	0-20	świdnicki	dobry	W kraju
27.03.	M	21-40	lubelski	dobry	W kraju
28.03.	K	21-40	lubelski	średni lub dobry	W kraju
28.03.	K	21-40	lubelski	średni lub dobry	W kraju
28.03.	K	41-60	lubelski	średni lub dobry	W kraju
28.03.	M	41-60	lubelski	średni lub dobry	W kraju
28.03.	M	41-60	chełmski	średni lub dobry	Ustalany
28.03.	K	41-60	lubelski	średni lub dobry	W kraju
28.03.	K	21-40	chełmski	dobry	W kraju
28.03.	M	61+	lubelski	średni	W kraju
28.03.	K	41-60	chełmski	dobry	W kraju
29.03.	K	21-40	lubelski	dobry	W kraju
29.03.	K	41-60	lubelski	dobry	W kraju
29.03.	K	41-60	lubelski	dobry	W kraju
29.03.	M	21-40	lubelski	dobry	W kraju
29.03.	M	21-40	lubelski	dobry	W kraju
29.03.	M	21-40	lubelski	dobry	W kraju
29.03.	M	21-40	lubelski	dobry	W kraju
29.03.	M	41-60	lubelski	dobry	W kraju
29.03.	M	41-60	lubelski	dobry	W kraju
29.03.	M	41-60	lubelski	dobry	W kraju
29.03.	M	41-60	lubelski	dobry	W kraju
29.03.	K	21-40	hrubieszowski	dobry	Ustalany
29.03.	M	21-40	lubelski	dobry	Za granicą
29.03.	M	21-40	zamojski	dobry	W kraju
29.03.	K	61+	chełmski	-	W kraju
29.03.	M	61+	chełmski	-	W kraju
29.03.	M	41-60	puławski	dobry	Za granicą
30.03.	K	41-60	lubelski	-	Ustalany
30.03.	M	61+	nie podano	-	Usta;any
30.03.	M	41-60	hrubieszowski	dobry	W kraju
30.03.	K	41-60	hrubieszowski	dobry	W kraju
30.03.	M	21-40	hrubieszowski	dobry	W kraju
30.03.	K	21-40	lubelski	-	Ustalany

Święto Roweru odwołane

W bieżącym roku Święto Roweru nie odbędzie się. Powodem jest epidemia koronawirusa.

Miłośnicy rowerów od ćwierć wieku ściągają do Lubartowa w czerwcu nie tylko z całej Polski, ale także z innych krajów. Są kolarze z Litwy, Białorusi, Ukrainy, reprezentowana jest Australia. To jedyna w kraju impreza ściągająca kilkanaście tysięcy rowerzystów. W 2019 r. organizatorzy podali, że na starcie zameldowało się 12,8 tys. osób. W tym roku po raz pierwszy święto się nie odbędzie. Już w poprzednim numerze pisaliśmy, że pomysłodawca i główny organizator imprezy, Janusz Pożak, obawia się, czy dojdzie ono do skutku.

- Z tego, co mówił minister zdrowia, wysyp zachorowań może nastąpić pod koniec kwietnia. Trudno się spodziewać, że do czerwca się to zakończy. Na pewno nie będziemy robić imprezy, jeśli będzie wiele osób zarażonych. Na samej trasie to mniejszy problem, ale przy zapisach są kolejki, ludzie stoją blisko siebie - powiedział w rozmowie ze „Wspólnotą". Wkrótce potem zapadła decyzja o odwołaniu tegorocznego Święta Roweru.

26 marca na Facebooku organizatorzy zamieścili komunikat:

„Z przykrością zawiadamiamy, że w tym roku, po raz pierwszy od 26 lat, nie odbędzie się Święto Roweru. Panująca pandemia zmusza nas do podjęcia decyzji o odwołaniu tegorocznej imprezy.

Dla jej sprawnej obsługi, prace nad każdą edycją musimy zaczynać najpóźniej na kilka miesięcy przed terminem. Do przygotowania i obsługi angażujemy ponad 200 wolontariuszy i wielu ludzi dobrej woli, których zdrowia i życia nie możemy narażać w zaistniałej sytuacji.

Dziękujemy wszystkim za dotychczasową współpracę, za to że co roku nas wspomagacie i znajdujecie czas, żeby być z nami i cieszyć się aktywnym wypoczynkiem.

Życzymy Wam wszystkim dużo zdrowia i odporności w tym trudnym dla wszystkich czasie. Prosimy, zostańmy wszyscy w swoich domach, abyśmy za rok znowu się spotkali.

Do zobaczenia za rok!!!

Janusz Pożak i organizatorzy

Pożak Team"

Marcin Kusyk

R E K L A M A

eprasa.pl 65af633983

Samorządy przekazują pieniądze na walkę z pandemią

ŁUKÓW: Pierwsi zakażeni koronawirusem w powiecie. Co się dzieje w szpitalu?

To kobieta i mężczyzna, którzy mieli styczność z zakażonym. Pacjenci są hospitalizowani na oddziale zakaźnym w Łukowie.

- Mamy do czynienia z nową dla nas sytuacją - przyznaje starosta łukowski Dariusz Szustek - W szpitalu nie ma paniki. Wszyscy podchodzą do sprawy profesjonalnie - przekonuje

2
osoby zarażone koronawirusem są leczone w Łukowie

5
próbek dziennie pobiera się do badania pod kątem COVI - 19

25
łóżek jest na oddziale zakaźnym w Łukowie

O przypadkach zachorowania w powiecie łukowskim poinformowało w środę, 25 marca, Ministerstwo Zdrowia.

- Potwierdzone wyniki zakażenia koronawirusem SARS-CoV-2 dotyczą: kobiety w przedziale wieku 41-60 z powiatu łukowskiego, w stanie dobrym, która miała styczność z przypadkiem potwierdzonym oraz mężczyzny w przedziale wieku 41-60 lat z powiatu łukowskiego, w stanie dobrym, który miał styczność z przypadkiem potwierdzonym - czytamy w komunikacie. Oboje przebywają na oddziale zakaźnym, a ich stan określany jest jako dobry.

Nie ma paniki

- Mamy do czynienia z nową dla nas sytuacją - przyznaje starosta łukowski Dariusz Szustek. - W szpitalu nie ma paniki. Wszyscy podchodzą do sprawy profesjonalnie - przekonuje.

Według zapewnień starosty w szpitalu św. Tadeusza nie ma problemów z dostępnością sprzętu zabezpieczającego, czyli maseczek i kombinezonów. - Ostatni pan dyrektor zakupił dodatkową partię - dodaje włodarz. W Łukowie nie ma też problemu z personelem. - Obecnie liczba personelu w SPZOZ w Łukowie jest wystarczająca. Personel jest zabezpieczony w maseczki i kombinezony - dodaje Agnieszka Strzępka, rzecznik prasowy wojewody lubelskiego.

Urzędnicy przypominają, że na oddziale zakaźnym jest 25 łóżek. Istnieje możliwość zwiększenia do ich liczby do 33.

- Mamy ponad 30 respiratorów, kolejnych 10 jest przeznaczonych dla dzieci - informuje starosta. Jak dodaje Agnieszka Strzępka, w Łukowie dziennie wykonuje się do pięciu wymazów na obecność COVID- 19.

Samorządy wspierają szpital

W ubiegłym tygodniu zarząd powiatu zdecydował się przekazać szpitalowi 450 tys. zł na walkę z koronawirusem. Za te pieniądze szpital ma kupić nową karetkę. Będzie to już drugi wóz, który trafi do powiatowej lecznicy w tym roku. - Kolejne 100 tys. zł przekazał wojewoda. Pieniądze pójdą na zakup środków ochrony osobistej.

60 tys. zł przekazało miasto Łuków. Pozostałe samorządy w powiecie łukowskim również mają wyasygnować pewne kwoty na wsparcie św. Tadeusza.

Zdyscyplinowani obywatele

Starosta Szustek chwali postawę mieszkańców Łukowa i powiatu. - Ludzie są odpowiedzialni. Nawet jeżeli zdarzą się grupki nieodpowiedzialnych osób, to są to marginalne zachowania. Jestem zadowolony, że mamy bardzo zdyscyplinowane społeczeństwo - kończy Dariusz Szustek.

Łukasz Prusak

Kot w opałach

Zwierzę zakleszczyło się we wkładzie do zniczy

POWIAT ŁUKOWSKI Strażacy Ochotnicy ze Stanina, w niedzielne popołudnie, 29 marca, wezwani zostali na akcję ratowania kota. Po przybyciu strażaków na cmentarz parafialny okazało się, że głowa kota zaklinowała się we wkładzie do znicza. Ochotnicy rozcięli wkład do znicza i oswobodzili zwierzaka. Kot od razu uciekł z miejsca akcji, nawet nie miauknął w ramach podziękowania.

mz

Gasili bele słomy

Bele słomy płonęły tuż przy brzozowym zagajniku. Z pożarem walczyło sześć jednostek straży pożarnej

GMINA STOCZEK ŁUKOWSKI: W niedzielę, 29 marca, po godzinie 14 dyżurny łukowskiej straży pożarnej otrzymał zgłoszenie o pożarze na polu pomiędzy Zgórznicą a Zabielem. Płonęły bele słomy. Na miejsce zadysponowana została jednostka z Łukowa, OSP Stoczek Łukowski, OSP Zgórznica, OSP Rosy, OSP Stara Róża oraz OSP Jamielne.

mz

Koronawirus utrudnia transport drogowy

POWIAT ŁUKOWSKI - Kierowcy nie chcą jechać. Boją się - mówi szef firmy transportowej.

Paweł Komorek, właściciel firmy transportowej z Tuchowicza w gminie Stanin, nie kryje, że jest trudno.

- Sytuacja w transporcie się pogarsza, szczególnie praca na Zachodzie. Jeździmy do Niemiec, Belgii, Holandii. W tej chwili jest tych kierunków dużo mniej, bo dużo firm na Zachodzie jest zamkniętych. Kolejny problem wynika z tego, że kierowcy nie chcą tam jechać. Boją się – opowiada.

Rosja, Kazachstan

Kierunki wschodnie do tej pory „szły" z niewielkimi problemami, ale to już przeszłość.

- Jeździmy również na Rosję, na Kazachstan. Z Rosją w ubiegłym tygodniu wszystko szło w miarę płynnie. Były postoje na granicy, kontrole, mierzenie temperatury. U nas w firmie na razie nie było przypadków, aby jakiś kierowca był zarażony koronawirusem. Dużym problemem stały się wyjazdy do Kazachstanu, który zamknął granice. Kierowca, który był w Unii, nie może przez 14 dni wjechać do Kazachstanu. Do 15 kwietnia Kazachstan jest dla nas nieczynny – wyjaśnia.

Pan Paweł od stałego odbiorcy z Rosji otrzymał informację, że od poniedziałku 30 marca mogą być tam pozamykane wszystkie urzędy celne.

- Czyli transport do Rosji też stanie. Te urzędy mogą być zamknięte do 15 kwietnia. W Rosji firmy pracują już zdalnie, nie ma z kim rozmawiać w biurze, wszyscy pracują w domach. Ale rozładunek działa, jakoś jedzie - mówi przedsiębiorca.

95 procent samochodów może przestać jeździć

Komorek spodziewa się, że będą dalsze problemy i utrudnienia także w Polsce, bo firmy, z którymi współpracuje, np. z Częstochowy, przymierzają się do zamknięcia w przyszłym tygodniu.

Jeśli wirus nie odpuści, czy firmy transportowe sobie poradzą?

- Czy przetrwamy? Nie wiemy, ile to wszystko potrwa i jak to będzie. Jeżeli Rosja stanie, Zachód stanie - to jest tragedia. Każdy z przewoźników by chciał, żeby jeszcze „stanął" bank i leasing, żeby w okresie, kiedy samochody nie pracują, były odroczone jakieś płatności, spłaty rat – mówi pan Paweł.

- Jeżeli Rosja zamknie urzędy celne, to w mojej firmie 95 procent samochodów stoi – dodaje.

Bardzo ciężko

Także Tomasz Koryciński, właściciel firmy TRANSKOR z Łukowa jest zaniepokojony wpływem epidemii na kondycję firmy.

- Sytuacja jest bardzo ciężka. Nasza firma jeździ tylko na Zachód, przede wszystkim do Włoch. Kierowcy się boją, nie chcą jeździć. Niektórzy jadą, niektórzy nie zgadzają się – mówi.

Codziennie przybywa problemów.

- Jeśli fala zachorowań nie będzie malała, to nie widzę możliwości, żeby coś się zmieniło. Moim zdaniem wszystko będzie stało, nasze samochody też. Na koniec tygodnia będę musiał postawić około 20 samochodów. Nie wiem, co ja z kierowcami zrobię... Ludzie się boją, kierowcy mają rodziny dzieci, rodziców, bardzo trudna sytuacja... - mówi.

Jak domek z kart

Krzysztof Szczęśniak jest właścicielem firmy Panorama z Łukowa. Od lat świadczy usługi przewozu osób.

Ostatni kurs odbył się 11 marca. Były to zawody w siatkówkę w ramach rozgrywek szkolnych, które miały miejsce w Białej Podlaskiej. - Dyrektor chciał odwołać imprezę, jednak ostatecznie doszła do skutku. - Następnego dnia rozpoczął się proces odmawiania zleceń. Wszystko runęło jak domek z kart. Sto procent. Kursów aż do czerwca. Nie chcę nawet myśleć, jeśli nie będzie wycieczek szkolnych czy zamówień z biur turystycznych - mówi łukowianin.

Szczęśniak dysponuje czterema dużymi busami oraz trzema małymi. - Żyję z kursów turystycznych, zleceń od klubów sportowych czy wyjazdów okolicznościowych. Nie sądziłem, że to wszystko tak się potoczy. W ferie w naszym województwie, ale również w mazowieckim mieliśmy sporo wyjazdów. Wszystko kręciło się, jak należy. Z dnia na dzień wszystko stanęło - dodaje.

Nie zwalnia ludzi

Łukowianin przyznaje, że do końca czerwca nie będzie miał zleceń. - Miałem fajne zamówienie właśnie na tamten czas. Byłem umówiony na usługę z przedstawicielami z Izraela i Francji. Łącznie było to dziesięć grup. Tłumaczenie wszystkich jest jedno: epidemia. Na teraz czekam na rozwój sytuacji. Mam jeden samochód w leasingu. Zobaczymy, jak zachowa się bank w stosunku do mnie. Póki co nie zwalniam pracowników. Czekam na pomoc rządową - twierdzi.

Nie ma studni bez dna

Krzysztof nie ukrywa, że przyszłość nie maluje się w ciepłych kolorach. - Zobaczymy, jak długo to potrwa. Biorę pod uwagę zwolnienia ludzi. Nie wiem, co zrobię ze sobą. Mam oszczędności, bo tak zostałem nauczony, ale to nie jest studnia bez dna. Kiedyś się skończą, a przecież trzeba żyć - kończy.

mo/mp

eprasa.pl 65af633983

Ambulanse dla szpitala w Puławach od Azotów i Perły

Środki od Grupy Azoty Puławy zostaną wykorzystane na zakup urządzeń diagnostycznych dla Ośrodka Diagnostyki i Zwalczania Zagrożeń Biologicznych Wojskowego Instytutu Higieny i Epidemiologii w Puławach. Karetkę dla jedynego zakaźnego szpitala w woj. lubelskim sprezentuje też Perła.

Fot.Dominik Kęsik

Piotr Rybak, dyrektor SP ZOZ w Puławach
Spodziewamy się napływu pacjentów zakażonych koronawirusem oraz z objawami choroby COVID-19, obciążonych dodatkowo innymi nagłymi i ostrymi schorzeniami

fot.mp

Anna Zarzycka-Rzepecka,
prezes Grupy Azoty Puławy
Wsparcie tych dwóch placówek, które stają na pierwszej linii frontu walki z koronawirusem w naszym regionie, jest dla nas sprawą priorytetową

3 mln na walkę z epidemią od Azotów

Decyzję o przekazaniu 3 mln zł na walkę z koronawrusem zarząd nawozowego potentata podjął jeszcze w poprzedni weekend 14-15 marca. Każda ze spółek Grupy Azoty miała przeznaczyć na ten cel po 750 tys. zł. Jednak wówczas nie było jeszcze wiadomo, na co konkretnie zostaną przeznaczone pieniądze, które miały trafić najprawdopodobniej do szpitali walczących z zakażeniami na terenie działalności spółek GA.

W przypadku puli wyasygnowanej przez puławskie Zakłady Azotowe decyzję wspólnie z zarządem miał podejmować wojewoda raz samorządowcy, którym podlega szpital.

Kupią ambulans i sprzęt diagnostyczny

Dziś już wiemy, na co zostaną rozdysponowane. Jak informuje GAP, pieniądze będą przeznaczone na zakup nowoczesnego ambulansu dla SP ZOZ w Puławach oraz specjalistycznych urządzeń diagnostycznych i akcesoriów dla puławskiego Ośrodka Diagnostyki i Zwalczania Zagrożeń Biologicznych Wojskowego Instytutu Higieny i Epidemiologii im. gen. Karola Kaczkowskiego. Wojskowy Instytut decyzją Ministra Obrony Narodowej od tygodnia wspiera Wojewódzką Stację Sanitarno - Epidemiologiczną w wykonywaniu testów na koronawirusa.

- Cieszę się, że wypełniając swój obowiązek wobec lokalnej społeczności i przekazując darowiznę na zakup specjalistycznego sprzętu, Grupa Azoty PUŁAWY przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa nie tylko osób chorych i zarażonych, ale też personelu medycznego, który z narażeniem własnego życia i zdrowia w tych trudnych dniach pomaga potrzebującym – mówi Anna Zarzycka-Rzepecka, prezes zarządu Grupy Azoty Zakłady Azotowe „Puławy" S.A.

Zadowolenia z tego faktu nie ukrywa dyrektor SP ZOZ w Puławach, który znalazł się w sieci 19 szpitali w całej Polsce, przekształconych w jednoimienne placówki zakaźne, przeznaczone wyłącznie do leczenia pacjentów z koronawirusem.

- Z uwagi na dotychczasową wieloprofilowość naszego szpitala spodziewamy się napływu pacjentów zakażonych koronawirusem oraz z objawami choroby COVID-19, obciążonych dodatkowo innymi nagłymi i ostrymi schorzeniami, niejednokrotnie zagrażającymi życiu. Specjalistyczny ambulans przyczyni się do zwiększenia bezpieczeństwa transportu tych osób oraz towarzyszącego im personelu medycznego – mówi Piotr Rybak, dyrektor Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Puławach.

Karetka od Perły

W pełni wyposażony ambulansu od Browarów Lubelskich „Perła" trafi do Puław na początku kwietnia.

- Perła od lat angażuje się w projekty ważne dla lokalnego środowiska. Dziś, kiedy nadrzędne znaczenie ma zatrzymanie rozprzestrzeniania się koronawirusa, zdecydowaliśmy się wesprzeć walkę, jaką o zdrowie nas wszystkich prowadzą pracownicy puławskiego szpitala. Jako przedsiębiorstwo silnie związane z Lubelszczyzną pragniemy w ten sposób okazać solidarność z mieszkańcami naszego regionu – mówi Andrzej Rutkowski, Dyrektor Generalny Perła – Browary Lubelskie S.A.

Dlaczego wybór padł akurat na puławską lecznicę.

– Szpital w Puławach to główny ośrodek przeciwdziałania epidemii na tym terenie. Wierzymy, że zakup nowoczesnego ambulansu ratunkowego usprawni niesienie pomocy wszystkim potrzebującym oraz zwiększy bezpieczeństwo personelu medycznego – dodaje dyr. Andrzej Rutkowski.

Jak podkreśla kierownictwo szpitala w Puławach, sprzęt na pewno się przyda, szczególnie w czasie, gdy na barkach jego personelu spoczywa tak ważne i odpowiedzialne zadanie.

- Dziękuję Zarządowi i Dyrekcji lubelskiego browaru za pomoc, która trafia do nas w momencie pełnym najtrudniejszych wyzwań – podkreśla Piotr Rybak, Dyrektor SP ZOZ w Puławach i dodaje:

– Nowo zakupiony ambulans będzie służyć pacjentom z objawami zarażenia koronawirusem SARS-CoV-2, których życie jest zagrożone w związku z dodatkowymi, nagłymi i ostrymi schorzeniami, jak np. udary mózgu, zawały serca czy urazy w wyniku wypadków komunikacyjnych. W obecnej sytuacji niezbędne jest wydzielenie pojazdu do udzielania medycznych czynności ratunkowych dla tych chorych.

Marta Pietroń

Kończy się era papierosów

20 maja wchodzi zakaz handlu mentolowymi.

W latach 80. Polacy palili najwięcej papierosów na świecie. Kiedy na Zachodzie zaczynała się moda na niepalenie, pogrążona w stanie wojennym i niedostatku dóbr codziennych cała Polska paliła na potęgę. Statystycznie dorosła osoba wypalała ponad 3,6 tys. papierosów rocznie, a każdego roku wypalano aż 104 mld sztuk papierosów. Dziś ok. 70 tys. ówczesnych palaczy umiera rocznie na raka płuca czy inne choroby mające związek z paleniem. Chorują też ludzie młodsi, którzy jako dzieci wychowywali się w zadymionych przez rodziców, małych mieszkaniach, bierni palacze z tamtego okresu. Pierwsze kampanie antynikotynowe z lat osiemdziesiątych, inicjowane przez lekarza, prof. Witolda Zatońskiego, były nagradzane za granicą, ale w kraju odnosiły niewielki skutek.

Lek czy zło

Przewrotna jest historia tytoniu na naszym kontynencie. Kiedy pojawił się tu za sprawą Krzysztofa Kolumba, przez kilkaset lat był uważany za lekarstwo, a jego dym miał nawet chronić od zachorowania na cholerę. Był też zwalczany, najczęściej przez dyktatorów, którzy potrafili wykorzystać każdą okazję, by zastraszyć poddanych. Może dlatego rosyjski car nałogowym palaczom za karę obcinał nosy, a turecki sułtan rozcinał im wargi. Hitler też zakazał palenia. Kiedy w latach 30. XX wieku lekarze po raz pierwszy zwrócili uwagę, że palenie szkodzi zdrowiu, stawało się ono modne wśród artystów, aktorów, intelektualistów i kobiet, które paląc, demonstrowały swoją niezależność. Papierosy były walutą w czasie wojny, lekiem na ból zębów, sposobem na depresję i symbolem upragnionej wolności dla więźniów i żołnierzy.

O tym, że „palenie zabija", wie w naszym kraju każdy palacz przynajmniej od 1994 roku, kiedy wprowadzono pierwsze ostrzeżenia tej treści na paczkach papierosów. Od 2010 roku obowiązuje zakaz palenia w budynkach i miejscach publicznych. Pomimo mody na niepalenie, która przyszła też do Polski, codziennie po papierosa sięga 8 mln osób w naszym kraju. 20 procent z nich nigdy nie rzuci palenia - twierdzą lekarze, uzasadniając swoją diagnozę silnym uzależnieniem organizmu od nikotyny i szczególnymi predyspozycjami niektórych osób do ulegania uzależnieniu. Nie zniechęci ich ani wyższa akcyza na papierosy, które od stycznia 2020 z tego powodu podrożały o ok. 20 proc., ani żadne zakazy.

Co najbardziej szkodzi

Dym papierosowy zawiera prawie 5 tys. szkodliwych substancji smolistych, które są główną przyczyną chorób nowotworowych. Pierwotnie sądzono, że palaczy uchroni od nich filtr celulozowy, który pojawił się w masowej produkcji w latach 40. ubiegłego stulecia. Okazało się, że to złudzenie. Szkodliwe substancje przenikają przez filtry bez specjalnego oporu. Dziś ekolodzy nie pozostawiają na filtrach suchej nitki, twierdząc, że rozkładają się ponad 10 lat, a miliardy niedopałków zaśmiecają nie tylko chodniki i ulice miast, ale całą planetę. Apelują do producentów o wycofanie papierosów z filtrem.

Na razie Unia Europejska postawiła warunek wycofania każdego wyrobu tytoniowego, który swoim smakiem miałby uprzyjemniać samo palenie. Dlatego po 20 maja 2020 roku nie kupimy w Polsce żadnego papierosa mentolowego, ani też papierosa z kapsułką smakową. Chyba że będzie to wyrób z kontrabandy.

Kontrabanda

Przemyt papierosów do Polski ma długą tradycję. Swego czasu istniał nawet zawód „mrówki", czyli drobnego przemytnika, który przejściem granicznym dla pieszych przenosi papierosy w dozwolonej ilości, przekraczając granicę w tę i z powrotem nawet po kilkadziesiąt razy dziennie. Policja co jakiś czas zatrzymuje większe transporty przemycanych papierosów zza wschodniej granicy. Na Białorusi i Ukrainie dalej będzie wolno handlować papierosami mentolowymi i trudno uwierzyć, że straży granicznej i celnikom uda się w pełni uszczelnić ten kanał przerzutowy.

Z pewnością reaktywują się też nielegalne wytwórnie papierosów w kraju. Bardzo sprawne akcje policji, jak te ostatnie z Gorzowa, Grójca czy Wałcza, nie uchronią całkowicie nałogowych palaczy od zakupu trefnego towaru z kontrabandy, którego skład i jakość najczęściej pozostawiają wiele do życzenia. W nielegalnie produkowanych papierosach stwierdzano już smary, oleje, szczątki organiczne.

Szukanie alternatywy

Kilkanaście lat temu pojawiły się tzw. e-papierosy. Skutki zdrowotne e-papierosów nie są jeszcze w pełni znane, ale już wiadomo, że jeśli są wyprodukowane w sposób zgodny z normami, zawierają mniej substancji szkodliwych niż papierosy tradycyjne.

Producenci tytoniu szukają też innych, mniej szkodliwych od papierosów, alternatyw przeznaczonych dla osób uzależnionych, które chcą ograniczyć ryzyko zachorowania albo po prostu nie są w stanie rzucić palenia.

Produkty o obniżonej szkodliwości to nadzieja na walkę z epidemią chorób odtytoniowych – uważa Scott Gottlieb, były szef amerykańskiej Food and Drug Administration (FDA). Ta restrykcyjna zazwyczaj organizacja dopuściła do użytku m.in. tak zwane podgrzewacze tytoniu, które podgrzewają tytoń bez spalania go. To pozwala oczyścić tytoń ze zdecydowanej większości szkodliwych substancji. Palacz zaciąga się wówczas niemal czystą nikotyną bez zapachu i bez dymu (efekt dymu pochodzi wyłącznie z pary wodnej). Wyroby takie (np. IQOS) są oferowane w Polsce jako zamiennik tradycyjnych papierosów. Po 20 maja będzie to jedyny legalny mentolowy wyrób tytoniowy, bowiem zakaz nie obejmuje podgrzewczy tytoniu i e-papierosów.

Styl palacza uległ radykalnej zmianie kulturowej na naszych oczach. Przestrzeń publiczna jest dziś wolna od dymu. Kampanie edukacyjne zachęcają do rzucenia palenia w trosce o zdrowie. Palenie stało się passe.

Każdą okazję warto wykorzystać, by rzucić palenie, choćby podwyżki cen papierosów czy restrykcje w handlu. Kto nie jest w stanie od razu uwolnić się od nałogu, lepiej, żeby wybierał mniej szkodliwe alternatywny.

eprasa.pl 65af633983

To jeszcze nie koniec walki bliskich o sprawiedliowść i dobre imię mieszkańca Puław

Śledczy przyjrzą się od nowa sprawie wypadku w szkole lotniczej w Dęblinie

Sąd Okręgowy w Warszawie uwzględnił zażalenie rodziny puławianina, zmarłego po wypadku w Lotniczej Akademii Wojskowej w Dęblinie, na decyzję lubelskiej prokuratury o umorzeniu śledztwa.

Z decyzją prokuratury nie zgodzili się bliscy mężczyzny. Uznali ją za krzywdzącą dla byłego pracownika LAW w Dęblinie

Pracownik LAW nie żyje, śledztwo umorzone

W listopadzie ubiegłego roku Prokuratura Rejonowa w Lublinie umorzyła śledztwo w sprawie wypadku w Lotniczej Akademii Wojskowej w Dęblinie. Chodzi o zdarzenia z końca października 2018 r., kiedy zatrudniony jako ratownik na basenie mieszkaniec Puław, zdejmując siatkę zawieszoną przy suficie hali sportowej uczelni, spadł z wysokości około 7 m. Zmarł miesiąc po tym zdarzeniu.

Po trwającym prawie rok śledztwie zapadła decyzja o jego umorzeniu. Prokurator nie dopatrzył się znamion czynu zabronionego - nieumyślnego spowodowania śmierci oraz narażenia pracownika na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Stwierdzono, że zdarzenie należy traktować jako nieszczęśliwy wypadek przy pracy. Ponadto zdaniem prokuratury zmarły puławianin nie poinformował swoich przełożonych o zamiarze zdjęcia feralnej siatki, dlatego nie można pociągnąć ich do odpowiedzialności za wypadek, a w konsekwencji za śmierć 54-latka.

Z decyzją prokuratury nie zgodzili się bliscy mężczyzny. Uznali ją za krzywdzącą dla byłego pracownika LAW w Dęblinie. Za pośrednictwem swojego pełnomocnika złożyli zażalenie na postanowienie o umorzeniu śledztwa do Prokuratury Rejonowej w Lublinie oddział do spraw wojskowych. Prawniczka rodziny w zażaleniu wytknęła kilka nieprawidłowości w poczynionych przez śledczych ustaleniach, które mogły wpłynąć na decyzję o umorzeniu śledztwa.

Sąd w Warszawie: Śledztwo do powtórki

Najpierw zażalenie rozpatrywała sama Prokuratura Rejonowa w Lublinie. Argumenty pełnomocnika bliskich nieżyjącego pracownika LAW w Dęblinie niestety nie przekonały śledczych. Wobec tego o dalszych krokach w sprawie miał decydować Sąd Okręgowy w Warszawie. Tym razem sąd stanął po stronie rodziny zmarłego puławianina i uwzględnił jej zażalenie na decyzję lubelskiej prokuratury, która umorzyła śledztwo w sprawie feralnego wypadku w szkole lotniczej w Dęblinie.

Na razie sąd nie wydał uzasadnienia swojej decyzji. Wiadomo, że sprawa wraca do ponownego rozpatrzenia przez śledczych z Lublina, jednak jak informuje ppłk. Robert Dąbek, zastępca prokuratora rejonowego ds. wojskowych w Lublinie, nie otrzymali oni jeszcze żadnych konkretnych wytycznych.

Marta Pietroń

Nauczyciele organizują telekonferencje i wykłady wideo. Rodzice ciągną dwa etaty

Zdalnie też można dostać ocenę

Do Wielkanocy, zgodnie z dotychczasowymi ustaleniami rządu, zamiast chodzić do szkoły dzieci i młodzież będą się uczyć w domu. W formie zdalnej odbył się nawet próbny egzamin dla klas ósmych. Jak nauczyciele radzą sobie z prowadzeniem zajęć na odległość?

Fot.FB Marcin Pisula

Marcin Pisula, nauczyciel Gminnego Zespołu Szkół w Kazimierzu Dolnym jeszcze przed rozporządzeniem MEN starał się zachęcić uczniów do powtórki wiadomości z lekcji. W krótkich wideo wykładach mówił m.in. o Mieszku I i początkach państwa polskiego

Zajęcia zgodnie z planem

Zdalne nauczanie od 25 marca, zgodnie z rozporządzeniem MEN, wprowadzono w każdej szkole. Jak tłumaczy Marta Gładysz, dyrektor ZSO nr 1 im. KEN w Puławach, wymagało to od placówek dużej pracy organizacyjnej i doprecyzowania kwestii frekwencji czy kryteriów oceniania, tak by uczniowie, rodzice i nauczyciele mieli jasną informację, na jakich zasadach pracują.

– W ramach kształcenia realizujemy tygodniowy rozkład zajęć dydaktycznych, zgodnie z obowiązującym planem lekcji. Odbywają się lekcje przedmiotowe i godziny do dyspozycji wychowawców. Posługujemy się różnymi narzędziami – od dziennika elektronicznego (mocno obciążonego i zacinającego się w czasie zajęć) poprzez programy wspierające zdalną naukę i komunikatory wideo – wyjaśnia dyrektor szkoły.

Nic nie zastąpi szkoły i bezpośredniego kontaktu

Jak mówi dyrektorka, to nowa sytuacja dla wszystkich i choć szkoła poradziła sobie z zorganizowaniem zdalnego nauczania, nic nie zastąpi bezpośredniego kontaktu, najważniejszego w nauczaniu.

– Dzisiaj prowadziłam zajęcia z matematyki w formie wideo konferencji z 35-osobową klasą licealną. Uczniowie są bardzo zainteresowani i im samym zależy, by korzystać z możliwości nauki zdalnej. Są przejęci sytuacją, widać, że potrzebują kontaktu i rzeczywiście nie ruszają się ze swoich domów. Próbujemy sprostać obecnej sytuacji, która, mam nadzieję, potrwa jak najkrócej i będziemy mogli wrócić do normalnej pracy w szkole. To ważne zarówno dla dydaktyki i relacji interpersonalnych – mówi dyrektor Gładysz. W poniedziałek, 30 marca, w szkole metodą zdalną został przeprowadzony próbny egzamin ósmoklasisty. Był dobrowolny dla uczniów, którzy w ten sposób mogli sprawdzić stan swojej wiedzy przed prawdziwym egzaminem zaplanowanym na 21-23 kwietnia.

Nie wszystko jest dobrze zorganizowane. Wolna amerykanka

Marcin Pisula, nauczyciel historii z Kazimierza Dolnego przed 25 marca prowadził spontaniczne wykłady wideo dla swoich uczniów. Teraz nauka odbywa się w bardziej sformalizowany sposób, zgodnie z programem nauczania.

– Na pewno nie wszystko jest dobrze zorganizowane, ale nikt nie spodziewał się takiej sytuacji. Brakuje konkretnych narzędzi, jednego dobrego programu do zdalnej nauki, który mógłby zostać przygotowany odgórnie, bo obecnie jest to wolna amerykanka i nauczyciele sami muszą sobie jakoś radzić. Zalecany Dziennik Elektroniczny czy e-podręcznik nie działają najlepiej. Uczniom forma wykładów wideo się podoba i są chętni do nauki. Myślę, że zdalne lekcje to również pewien sposób na spędzenie czasu w tej obecnej sytuacji, która na pewno jest stresująca tak dla uczniów, jak i ich rodziców oraz nauczycieli – mówi pedagog.

Rodzice dodatkowo obciążeni

Rodzice starają się być wyrozumiali w obecnej sytuacji, jednak pomoc w nauce, zwłaszcza w młodszych klasach, to dodatkowy obowiązek. Mówi o tym mama, która w zeszłym tygodniu zadzwoniła do redakcji „Wspólnoty".

– Poprzez dziennik elektroniczny pani zadaje nam sporo zadań. Z samego polskiego, tak jak do tej pory dziecko pisało na lekcji jedną stronę i troszkę, teraz pisze cztery. Gdy zamykali szkoły była mowa, że nie będzie nowych treści, tylko powtórki, a tak nie było. Musiałam tłumaczyć dziecku nowe tematy. Dzieci trudno zmotywować do nauki i trudno im zrozumieć, że choć nie chodzą do szkoły, muszą codziennie siąść do lekcji. Zadania do przygotowania dostaje nawet córka chodząca do przedszkola, dlatego przy dwójce dzieci i własnej pracy zdalnej z domu, zajmuje mi to naprawdę sporo czasu i trudno pogodzić wszystkie obowiązki – mówi poirytowany rodzic.

Kamil Wąsik

Miara na strój wzięta, lokal zamówiony, ale uroczystości może nie być

Czy w tym roku odbędą się I Komunie?

To pytanie zadają sobie nie tylko same dzieci, ale przede wszystkim rodzice i księża, przygotowujący je do sakramentu. Wiele wskazuje na to, że uroczystości mogą nie odbyć się w zaplanowanym terminie i zostać odłożone w czasie.

W wielu parafiach przygotowania do I Komunii Świętej rozpoczęły się już jesienią ubiegłego roku, od kiedy to trzecioklasiści regularnie uczestniczą w katechezach. Te zostały gwałtownie przerwane w związku epidemią koronawirusa i obostrzeniami dotyczącymi chociażby zakazu zgromadzeń.

W tej sytuacji zwłaszcza rodzice dzieci komunijnych zastanawiają się, czy planowane od roku uroczystości, których największe nasilenie przypada w maju, w ogóle się odbędą. - Stroje już są zamówione, miary pobrane, zaliczki wpłacone. Ale to mały problem - mówi mama tegorocznego „komunisty" z Puław i ciągnie dalej:

- Większość osób ma zaklepane lokale na przyjęcie na mniejszą lub większą liczbę osób. Nie wiemy, co robić, czy pytać o lokal w późniejszym terminie. Pytanie tylko w jakim i czy te lokale będą w ogóle działać? I czy biorąc pod uwagę to, że na lokal czeka się teraz rok lub dwa, a po drugie dotyczy to nie tylko komunii, ale i wesel, które zaczynają się już po świętach, w ogóle czy jest szansa na zalezienie innego wolnego lokalu. Tym bardziej, że kto się opóźnił i w zeszłym w okolicach wakacji szukał lokalu, miał już duży problem z wolnym terminem w naszej okolicy. W sprawie głos zabrała ostatnio Komisja Episkopatu Polski. Zgodnie z jej wytycznymi do Wielkanocy zostały odwołane spotkania przygotowawcze z dziećmi. Po tym czasie duchowni przewidują dwa wyjścia. Pierwsze - jeśli po Wielkanocy dzieci nie wrócą do szkół i nie zostanie odwołany stan epidemii, należy odwołać także I Komunie. Drugie - bardziej optymistyczne - jeśli uczniowie wrócą do szkół i stan epidemii zostanie odwołany, decyzję o terminie I Komunii podjąć mają proboszczowie poszczególnych parafii w porozumieniu z rodzicami dzieci komunijnych. W jednej z puławskich parafii proboszcz już poprosił rodziców o konsultacje. Ksiądz proponuje m.in. odwołanie lub przesunięcie uroczystości na wakacje lub wrzesień br. lub zorganizowanie jej w dotychczas planowanym terminie, ale z podziałem na małe grupy i znacznym ograniczeniem gości. Jest też opcja z pozostawieniem ustalonej daty i czekaniem na rozwój wydarzeń.

Marta Pietroń

Straż zatwierdziła Azotom wyczekiwany raport. Można uruchomić kluczową instalację

Wojewódzki Komendant PSP pod koniec marca zatwierdził raport bezpieczeństwa dla Zakładów Azotowych Puławy. Decyzja była od dawna wyczekiwana przez spółkę, bo teraz wreszcie można uruchomić nową instalację.

Zgodnie z przepisami Komendant Wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej musiał wydać opinię dotyczącą nowej inwestycji na puławskich Azotach – instalacji do mechanicznej granulacji saletry. Komendant nie zatwierdził poprzednich raportów z powodów formalnych, a na przyjęcie obecnego raportu – przygotowanego przez Szkołę Główną Służby Pożarniczej w Warszawie – miał czas do końca marca. Sprawą zainteresowali się związkowcy z zakładów, a także poseł Gabriela Masłowska, która podjęła interwencję w tej sprawie. Poseł przyznawała, że nie rozumie, dlaczego komendant przedłuża termin rozpatrzenia raportu, uniemożliwiając firmie uruchomienie instalacji. Ostatecznie raport został pozytywnie rozpatrzony 25 marca.

– To była bardzo wyczekiwana przez nas decyzja, która pozwoli nam wreszcie na przeprowadzenie rozruchu pierwszej linii produkcyjnej łącznie z obiektami logistycznymi – podkreśla prezes zarządu Grupy Azoty Puławy, Anna Zarzycka-Rzepecka.

Instalacja o której mowa to jedna z czołowych inwestycji Grupy Azoty Puławy – jej koszt to 400 mln zł. Obejmuje budowę nowego kompleksu nawozowego umożliwiającego wytwarzanie, pakowanie i wysyłkę nowych produktów na bazie saletry amonowej. Nowa wytwórnia ma obejmować docelowo dwie instalacje granulacji mechanicznej każda o zdolności produkcyjnej 1 200 ton/dobę saletry granulowanej mechanicznie lub 1 400 ton/dobę saletrzaku.

Kamil Wąsik

eprasa.pl 65af633983

Matka i syn zginęli w wypadku. Jechali do pracy

Do tragedii doszło w Zwoli Poduchownej na pograniczu powiatu garwolińskiego z łukowskim. Ofiary to mieszkańcy gminy Wola Mysłowska.

Według informacji „Wspólnoty" matka i syn, którzy zginęli w wypadku, to mieszkańcy Wilczysk. Wynajmowali tu mieszkanie. Oboje pracowali w jednym z zakładów w Otwocku (Fot. Paweł - Czytelnik portalu egarwolin.pl)

24 marca. Było kilka minut po godz. 5, gdy sygnał od świadka zdarzenia postawił na równe nogi służby ratunkowe. Jak informuje Marek Kapusta, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Garwolinie, ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 24-letni mieszkaniec powiatu łukowskiego, kierując Land Roverem, z dotychczas nieustalonych przyczyn zjechał do rowu, a następnie w las uderzając w drzewa.

24-letni kierowca Land Rovera z dotychczas nieustalonych przyczyn zjechał do rowu, a następnie w las, uderzając w drzewa

- W wyniku wypadku śmierć na miejscu poniósł kierowca auta, jak i 53-letnia pasażerka - wyjaśnia policjant.

Sekcja zwłok

- Sekcje zwłok ofiar została przeprowadzona w poniedziałek. Na ich wynik musimy jeszcze poczekać - informuje Leszek Wójcik z Prokuratury Rejonowej w Garwolinie. - Postępowanie toczy się w kierunku artykuł 177 kk, § 2 - spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym - dodaje śledczy.

Potwierdza też, że autem podróżowali członkowie najbliższej rodziny.

- Jechali do pracy - precyzuje Leszek Wójcik. Prokuratura jako jedną z możliwych przyczyn wypadku bierze pod uwagę poranne oblodzenie drogi.

Leszek Wójcik z Prokuratury Rejonowej w Garwolinie. - Autem podróżowali członkowie najbliższej rodziny, którzy jechali do pracy

- Funkcjonariusze przypominają, że wielu tragedii na drodze można uniknąć. Podstawową zasadą jest jednak dostosowanie prędkości do obowiązujących przepisów i warunków na drodze oraz zachowanie rozsądku i koncentracji. Szczególnie istotne są to czynniki przy warunkach, gdzie w nocy temperatura spada poniżej zera - przypomina Marek Kapusta z garwolińskiej policji.

Według informacji „Wspólnoty" matka i syn, którzy zginęli w wypadku to mieszkańcy Wilczysk. Wynajmowali tu mieszkanie. Oboje pracowali w jednym z zakładów w Otwocku. Zwola Paduchowa, w której doszło do tragedii, oddalona jest od Wilczysk o trzy kilometry.

Łukasz Prusak

Pożar w mieszkaniu. Trzy osoby w szpitalu

Fot.KMP w Białej Podlaskiej

Spaleniu uległ pokój znajdujący się na parterze budynku wraz z wyposażeniem

Spaleniu uległo całe wyposażenie jednego pokoju.

26 marca około godz. 13:30 dyżurny bialskiej komendy powiadomiony został o pożarze domu piętrowego przy ul. Bartoszewicza. Spaleniu uległ pokój znajdujący się na parterze budynku wraz z wyposażeniem.

– W wyniku zdarzenia z obrażeniami ciała do szpitala trafiły trzy osoby, w tym zamieszkujący zniszczony pokój 59-latek. W akcji gaśniczej brały udział trzy zastępy straży pożarnej - mówi Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Policjanci prowadzą czynności zmierzające do ustalenia przyczyn i okoliczności tego zdarzenia.

(McM)

W rządowych założeniach droga, która miałaby wyprowadzić ruch z miasta, wcale tego nie gwarantuje

Obwodnica Łukowa to „ściema". W co gra GDDKiA?

W Łukowie po informacji, że miasto ma mieć nową drogę w ramach rządowego programu budowy 100 obwodnic, wystrzeliły korku od szampanów. Entuzjazm szybko jednak opadł.

Planowana droga dziwny zbiegiem okoliczności ma taką samą długość co tzw. „mała obwodnica" wybudowana etapami przez samorząd powiatowy

Film zamieszczony na oficjalnym kanale Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad na serwisie You Tube nie pozostawia wątpliwości. Dyrekcja ma ambitny plan budowy w Polsce 100 obwodnic w ciągu najbliższych 10 lat. GDKiA przekonuje, że to największy projekt inwestycyjny, setki kilometrów dróg. Poprawić się ma jakość życie mieszkańców wielu dużych i małych miast, w tym Łukowa. O tym, że w tym prawie 30-tysięcznym mieście obwodnica jest potrzebna, nikogo nie trzeba przekonywać. Gdy rząd Mateusza Morawieckiego przyjął program budowy obwodnic i wpisał w niego Łuków, w mieście nad Krzną wystrzeliły korki od szampanów. Entuzjazm szybko jednak opadł. Dlaczego?

Przejąć istniejące już ulice

Lektura załącznika do uchwały rady ministrów ws. programu budowy 100 obwodnic nie pozostawia złudzeń. Widnieje tam zapis, że obwodnica Łukowa ma mieć... 3,7 kilometra.

Dziwny zbiegiem okoliczności to tyle samo, co dziś ma tzw. „mała obwodnica" wybudowana etapami przez samorząd powiatowy. O sprawie jako pierwszy publicznie zaczął mówić burmistrz Piotr Płudowski. Gospodarz miasta w rozmowie ze „Wspólnotą" przyznaje, że kiedy dowiedział się o sprawie, od razu wykonał telefon do Ministerstwa Infrastruktur.

- Stamtąd odesłano mnie do lubelskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, ponieważ to Dyrekcja dostarczała materiały i propozycje resortowi - opowiada Płudowski. W GDDKiA burmistrz przez telefon miał usłyszeć, że proponowane 3,7 km to nie żart.

- Potem w rozmowie z panem Zbigniewem Szepietowskim, zastępcą dyrektora, usłyszałem, że oni planują przejąć tzw. małą obwodnicę i ją przebudować, aby spełniała odpowiednie parametry (ciąg ulic: Aleje Kaczorowskiego, Aleje Kaczyńskich i Aleje Wojska Polskiego - dod. red.) - tłumaczy Płudowski. Burmistrz odrzuca taki wariant poprowadzenia obwodnicy. Nie jest tajemnicą, że Łuków czeka na obwodnicę z prawdziwego zdarzenia. Taką, która ominie miasto.

Nie 3, 7, a 12 kilometrów proponuje miasto

Do 10 kwietnia Ministerstwo Infrastruktury przedłużyło konsultacje społeczne programu budowy 100 obwodnic. Władze Łukowa wysłały swoje stanowisko w tej sprawie.

- Nasz samorząd zaproponował m.in. zwiększenie długości odcinka z 3,7 km do co najmniej 12 km - czytamy w komunikacie przygotowanym przez Urząd Miasta.

Według władz Łukowa, z uwagi na aktualny układ urbanistyczny miasta i jego powierzchnię, proponowany do realizacji odcinek będzie się wiązał z przebiegiem drogi przez tereny zagospodarowane i zabudowane. A to ma się nijak do celów programu, czyli upłynnienia ruchu i wyprowadzenia go poza tereny zurbanizowane.

W swoim stanowisku burmistrz przypomniał też, że w obowiązującym miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego obwodnica ma 12 km długości i biegnie poza miastem. Trawa przewidziana jest w ciągu drogi krajowej 63. Zaczynać by się miała na ul. Radzyńskiej, a kończyć w Gołaszynie. Takie jej poprowadzenie rzeczywiście pozwoli wyprowadzić ruch z miasta. Szczególnie tiry, jadące tranzytem ze wschodu na zachód i północ.

Starosta i burmistrz mówią jednym głosem

11 marca starosta Dariusz Szustek, radny powiatu łukowskiego Władysław Karaś oraz poseł Przemysław Czarnek spotkali się z Tomaszem Żuchowskim – dyrektorem Generalnym Dróg Krajowych i Autostrad w Warszawie w sprawie budowy i przebiegu planowanej obwodnicy. W wyniku ustaleń starosta wystąpił z pismem do Ministra Infrastruktury Andrzeja Adamczyka, przedstawiając planowany przebieg tzw. „dużej obwodnicy Łukowa".

W piśmie Dariusz Szustek, tak jak wcześniej Piotr Płudowski, zwraca m.in. uwagę, że w planie zagospodarowania przestrzennego Łukowa i gminy Łuków wydzielony został już teren pod przebieg przyszłej obwodnicy. Według tej koncepcji droga ominęłaby centrum miasta i tereny mieszkaniowe. W tym kształcie łączyłaby podstrefę ekonomiczną na ul. Strzelniczej z DK nr 76 oraz drogami wojewódzkimi 807 i 808. Starosta zaznacza też, że proponowany przez lokalne władze przebieg nie będzie wymagał znaczących nakładów na wykup gruntów i będzie prowadził po terenach rolniczych.

W korespondencji mowa jest również o tym, że ruch kołowy w Łukowie utrudniają linie kolejowe przecinające trasy wylotowe z miasta.

Szustek podnosi, że w proponowanej przez władze lokalne koncepcji poprowadzenia obwodnicy ta krzyżowałaby się jedynie z trasami Łuków - Dęblin oraz Łuków - Skierniewice. Omijałaby natomiast szlaki kolejowe Warszawa - Terespol oraz Łuków - Lublin.

GDDKiA: Poczekajmy do końca konsultacji

Łukasz Minkiewicz, rzecznik prasowy lubelskiego oddziału GDDKiA mówi, że chętnie odpowie na wątpliwości związane z planowaną obwodnicą Łukowa. Prosi o pytania na mejla.

„Wspólnota" pyta więc, skąd propozycja, aby obwodnica Łukowa miała zaledwie 3,7 km?

Po drugie pytamy o rozmowę burmistrza Płudowskiego ze Zbigniewem Szepietowskim. Chcemy wiedzieć, czy pod czas spotkania padła z ust zastępcy dyrektora GDDKiA zapowiedź przejęcia przez Dyrekcję „małej obwodnicy". Pytamy w końcu o to, skąd pomysł na taki przebieg i jakie są szacunkowe koszty tego wariantu? W końcu pada pytanie o to, co GDDKiA na pomysł samorządowców z Łukowa, aby pobudować obwodnicę z prawdziwego zdarzenia dwunastokilometrowym szlakiem omijającym miasto.

Łukasz Minkiewicz nie odpowiedział na te pytania. Powiedział jedynie, że szczegóły przyszłej obwodnicy będą znane po zamknięciu konsultacji społecznych. Te potrwają do 10 kwietnia.

Według planów przetarg na budowę obwodnicy Łukowa miał zostać ogłoszony w roku 2023, a inwestycja zrealizowana do roku 2025.

Łukasz Prusak

eprasa.pl 65af633983

Jedyny szpital na Lubelszczyźnie przemianowany na zakaźny otrzymał ok. 200 tys. zł

Pieniądze od Lewandowskich trafiły do szpitala w Puławach

Kapitan reprezentacji Polski w piłce nożnej wraz z żoną wesprze finansowo jednoimienne szpitale zakaźne, które zajmują się leczeniem zakażonych koronawirusem. Na pomoc może liczyć także puławska placówka.

Taki wpis umieścił napastnik reprezentacji Polski w piłkę nożną na swoim profilu na Instagramie

Fortuna na walkę z koronawirusem

O swojej decyzji sportowiec wraz z małżonką poinformowali swoich fanów i kibiców w miniony weekend za pośrednictwem popularnego serwisu społecznościowego.

- Dziś wszyscy jesteśmy świadomi trudności sytuacji, jaka nas otacza. Dziś wszyscy gramy w jednej drużynie. Bądźmy silni w tej walce i bądźmy jednomyślni. Jeśli możemy w sposób bezpieczny komuś pomóc, to róbmy to. Zdecydowaliśmy się przekazać 1 mln Euro na walkę z koronawirusem - napisał Robert Lewandowski na swoim profilu na Instagramie.

Początkowo media i serwisy plotkarskie obiegła informacja, że z racji tego, że sportowiec na co dzień związany jest z niemieckim klubem Bayern Monachium, pieniądze zostaną za Odrą.

W miniony poniedziałek informację zdementowano. Dziś wiadomo, że 4 mln zł zostają w Polsce i właśnie nad Wisłą będą stanowiły pomoc w walce z zataczającą coraz większe kręgi epidemią koronawirusa.

Kasa dla jednoimiennych szpitali

O szczęściu w nieszczęściu mogą w tej sytuacji mówić dyrektorzy 19 szpitali w Polsce, które z racji epidemii koronawirusa zostały przemianowane na jednoimienne placówki zakaźne. Wśród nich jest również SP ZOZ w Puławach. To właśnie do nich ma trafić część darowizny od Lewandowskich. Zgodnie z tym, co przekazał OnetSport pieniądze - 4 mln zł - mają zostać podzielone i w równych wysokościach, a więc po ok. 200 tys. zł, przekazane wspomnianym placówkom na terenie całego kraju. Jak informuje portal, jeszcze przed podjęciem ostatecznej decyzji małżeństwo konsultowało się z instytucjami zajmującymi się walką z epidemią kornawirusa. Oprócz ogólnych wytycznych, z których wynika, że środki mają zostać przekazane właśnie na ten cel, nie wskazali, na co konkretnie mają zostać przeznaczone. O tym zdecydują dyrektorzy poszczególnych szpitali, do których trafi pomoc finansowa pary.

- „Obecnie przygotowywane są stosowne dokumenty umożliwiające przekazanie placówkom wszystkich środków" - czytamy w serwisie OnetSport.

Szpital kupi nowe USG

Informacja o tym, że puławską lecznicę wesprą również środki przekazane od sportowca i jego żony, ucieszyła także kierownictwo puławskiej placówki, która w ostatnim czasie otrzymała pomoc finansową także z innych źródeł.

- Nie znamy jeszcze konkretnej kwoty, która do nas trafi. Spodziewamy się mniej więcej, ile to może być i wiemy, co chcielibyśmy kupić, ale poczekajmy na konkrety – mówił nam w czwartek Piotr Rybak, dyrektor SP ZOZ w Puławach.

Tymczasem dzień później pieniądze od sportowca i jego żony wpłynęły na konto lecznicy. Decyzja o tym, na co zostaną przeznaczone też zapadła – szpital z tych środków sfinansuje zakup nowego ultrasonografu.

Marta Pietroń

PIŁKA RĘCZNA Sezon zakończony. Gracze Michała Skórskiego na czwartym miejscu

Azoty poza podium

Komisarz Ligi zdecydował o zakończeniu rozgrywek PGNiG Superligi kobiet i mężczyzn, czyli zmagań w najwyższych klasach rozgrywkowych w kraju w piłce ręcznej. Kuby zachowają miejsca w tabeli rozgrywek według punktacji uzyskanej w meczach rozegranych do dnia 12 marca 2020 roku.

Paweł Podsiadło i spółka muszą zadowolić się czwartym miejscem na koniec sezonu

- Zdrowie jest na pierwszym miejscu, dlatego w trosce o zawodników, kibiców, przedstawicieli mediów, a także wszystkich, którzy pracują przy organizacji meczów, decydujemy o zakończeniu rozgrywek. Zdajemy sobie sprawę, że wznowienie rywalizacji w tym sezonie byłoby niezwykle skomplikowane, a wręcz niemożliwe. Obecnie drużyny nie trenują i nie wiadomo, kiedy mogłyby wrócić do treningów. A muszą mieć odpowiednio dużo czasu na przygotowanie się do rozegrania meczów w rundzie finałowej i spadkowej. To dla nas trudna decyzja, ale uważamy, że najlepsza. Wierzymy, że w przyszłym sezonie wszyscy wrócimy na boisko silniejsi - mówi Marek Janicki, prezes Superligi Sp. z o.o.

Na podstawie dotychczas rozegranych spotkań, Komisarz PGNiG Superligi ustalił klasyfikację końcową rozgrywek sezonu 2019/2020 zgodnie z uzyskanymi przez kluby punktami, a w przypadku równej liczby punktów między dwoma zespołami, na podstawie bilansu bramek we wszystkich meczach. Mistrzami Polski, po raz 17 w historii, zostali zawodnicy PGE VIVE Kielce, którzy zdobyli 72 punkty. Srebrny medal przypadł szczypiornistom Orlen Wisły Płock (69 punktów), a brąz drużynie Górnika Zabrze (57 punktów).

Podjęta została również decyzja o braku spadków. Tak więc wszystkie 14 drużyn spełniło kryterium sportowe wymagane do otrzymania prawa do startu w rozgrywkach sezonu 2020/2021.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. PGE VIVE Kielce
2. Orlen Wisła Płock
3. NMC Górnik Zabrze
4. Azoty-Puławy
5. Gwardia Opole
6. Energa MKS Kalisz
7. Zagłębie Lubin
8. Sandra SPA Pogoń Szczecin
9. Chrobry Głogów
10. Piotrkowianin Piotrków Trybunalski
11. MMTS Kwidzyn
12. Torus Wybrzeże Gdańsk
13. SPR Stal Mielec
14. Grupa Azoty Tarnów

mp

PZPN pomoże Górnikowi, Wiśle, Podlasiu i Orlętom

Ponad 116 milionów złotych przekaże Polski Związek Piłki Nożnej na ratowanie rozgrywek i szkoleń i klubów, które poniosły straty przez epidemię.

Podczas piątkowej wideokonferencji prezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej Zbigniewa Bońka oraz sekretarza generalnego Macieja Sawickiego zainicjowano prace nad wprowadzeniem pakietu pomocowego obejmującego wszelkie aspekty działalności piłkarskiej w związku z wprowadzeniem koronawirusem.

PZPN wprowadzi system wsparcia solidarnościowego dla klubów, które nie uzyskają nagród w programie Pro Junior System w sezonie 2019/2020. Kluby drugoligowe w sumie otrzymają po 1,1 mln zł, co oznacza, że Górnik Łęczna może liczyć na 100 tys. zł.

Z kolei 1,12 mln zł zostanie podzielone na 56 klubów. Wisła Puławy, Orlęta Radzyń Podlaski i Podlasie Biała Podlaska otrzymają po 20 tys. zł.

Co więcej, w sezonie 2020/2021 kluby z czterech najwyższych lig w naszym kraju otrzymają aż 50 mln zł. Na pierwszoligowców zostanie przeznaczone 10 mln zł, na drugoligowców 6 mln zł, zaś na trzecioligowców 4 mln zł. Przekazane środki mają pomóc zachować ciągłość szkoleniową w klubach, w szczególności w obszarze piłki juniorskiej i młodzieżowej. Konkretna kwota przypadającą na klub w ESA, I, II i III lidze będzie uzależniona od liczby klubów biorących udział w rozgrywkach w sezonie 2020/2021 w danej klasie rozgrywkowej.

Na złotówki będzie mogła liczyć drużyna mistrzyń Polski - Górnik Łęczna.

Piłka juniorska

PZPN utrzyma wprowadzone w 2018 roku całkowite zwolnienie klubów z obowiązku ponoszenia opłat związanych z uczestnictwem w rozgrywkach juniorskich.

Nagrody w Totolotek Pucharze Polski

PZPN zwiększy, na każdym etapie o ponad 50 procent, wysokość nagród finansowych dla klubów uczestniczących w Pucharze Polski na szczeblu centralnym.

Od sezonu 2020/2021 w rozgrywkach Totolotek Pucharu Polski od 1/32 finału na boisku będzie musiało występować dwóch zawodników młodzieżowców, tj. 22 lata i młodsi (rocznik 1999 i młodsi).

Kwota – nagrody – 10.000.000 zł

Wdrożenie powyższego planu nastąpi po zatwierdzeniu przez Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Przepisy licencyjne i ochrona zobowiązań licencyjnych

1. Przesunięcie przez PZPN terminu spłaty zobowiązań licencyjnych do 30 kwietnia 2020 roku (dot. zobowiązań powstałych do 31 grudnia 2019 roku).
2. Przesunięcie terminu spłaty zobowiązań licencyjnych do 30 listopada 2020 roku (powstałych w okresie od dnia 1 stycznia 2020 roku do 30 czerwca 2020 roku).
3. W sezonach 2019/2020 i 2020/2021 jednostronne rozwiązanie kontraktu przez zawodnika będzie możliwe w sytuacji zwłoki w zapłacie kontraktu za 4 miesiące (nie jak dotychczas za dwa miesiące).
4. Wszelkie zobowiązania licencyjne będą nadal podlegały ochronie licencyjnej PZPN.

mp

eprasa.pl 65af633983

My z dawnych lat, czyli „Wyzwanie przyjęte”

To była nie lada zagadka. Wójt Czemiernik jednak pomógł i zdradził jaka jest kolejność. Arek Filipek z lewej, Mariusz Filipek z prawej

Arkadiusz Kulpa z bratem Marcinem. Marcinek rozmawia przez telefon, a Arek to ten naburmuszony;-)

W czasie przymusowej narodowej kwarantanny różne pomysły przychodzą ludziom do głowy. Na szczęście, są też takie pomysły, by dodać sobie otuchy w trudnym czasie, pobawić się, powspominać i uśmiechnąć od ucha do ucha. Na facebooku ruszył łańcuszek „Wyzwanie przyjęte”. Chodzi w nim o to, by opublikować swoje dawne zdjęcie z lat dzieciństwa, pokazać je innym oraz zaprosić ich do zabawy.

mm

Piotr Skowron, organista, radny, nauczyciel. Do dzisiaj wspomina:"Kiedyś w szkole na dzień nauczyciela zrobiłem szkolny konkurs „Zgadnij kto to?”. Wszyscy nauczyciele przynieśli swoje zdjęcia z dzieciństwa, zawiesiliśmy na tablicy na korytarzu i klasy rywalizowały w zgadywaniu, które zdjęcie pasuje do konkretnego nauczyciela. Zabawa była niesamowita”

Ewa Grodzka razem z mamą

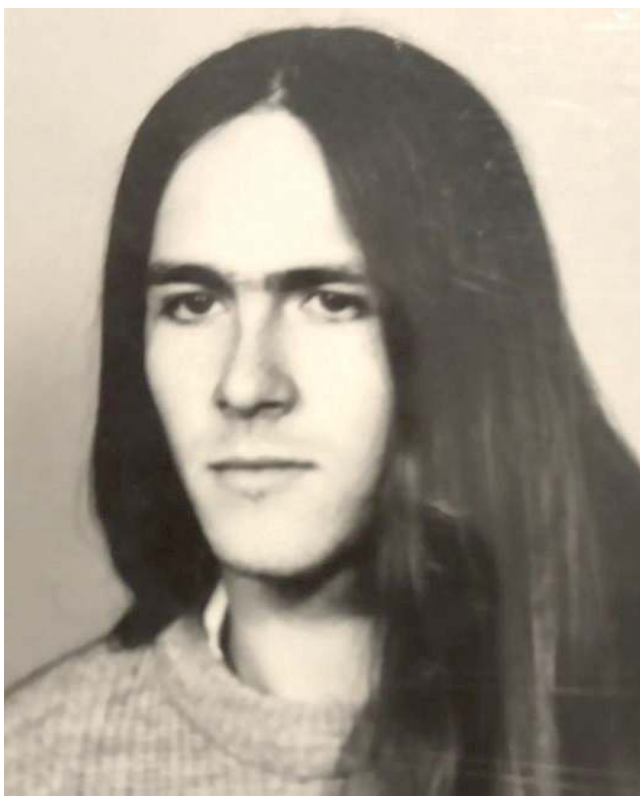

Wojciech Molas Gil. - Prawie jak Mona Lisa - skomentował Piotrek, a Sylwia dodała: - Dziękuję, tego mi trzeba było w tych ciężkich czasach zarazy

Wśród komentarzy pod zdjęciem malutkiej Katarzyny Krupskiej-Grudzień dominowały komentarze: „Jonasz!...Asia!! Z pewnością podobieństwa do własnych dzieci mama się nie wyprze”

Jarosław Koczkodaj, wójt gminy Ulan - Majorat. Jego nauczycielka, pani Aniela wspomina: „Pamiętam, uśmiechniętego i sympatycznego ucznia. A sam wójt” konstatuje: „Fejsbuk nie rozpoznał, więc wystarczająco historyczne ujęcie;-)”

eprasa.pl 65af633983

Przeszedł konkurs, a po kilka dniach został „przesunięty" na zastępcę szefa pośredniaka

Błyskawiczna kariera radnego: w kilka dni od stażysty do zastępcy dyrektora urzędu pracy

Lubartowski radny miejski Piotr Kusyk (PiS) został zastępcą dyrektora w miejscowym urzędzie pracy. Co ciekawe, kilka dni przed objęciem stanowiska, wygrał konkurs na... posadę stażysty.

Fot.Maciej Macejuk

Piotr Kusyk
zastępca dyrektora PUP w Lubartowie
Że ktoś może powiedzieć, iż to zatrudnienie po linii politycznej? Trudno, różne rzeczy ludzie mówią

Ewa Misztal
p.o. dyrektora PUP w Lubartowie
O tym, że ten pan został moim zastępcą, zaważyły jego kwalifikacje i to, co zostało tutaj przedstawione. Szybka ścieżka? Tak się akurat złożyło

Wyjątkowo szybka ścieżka

Piotr Kusyk jest radnym Rady Miasta w Lubartowie i jednocześnie przewodniczy klubowi radnych Prawa i Sprawiedliwości w tejże Radzie. 11 marca objął on stanowisko zastępcy dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Lubartowie. Instytucja podlega pod Starostwo Powiatowe w Lubartowie, zarządzane przez przedstawicieli PiS-u, którzy w wyborach z 2018 roku zdetronizowali rządzących do tej pory samorządowców spod znaku Polskiego Stronnictwa Ludowego. Piotr Kusyk został zatrudniony w lubartowskim urzędzie pracy pięć dni przed objęciem posady zastępcy dyrektora. Wygrał konkurs na stanowisko... „pośrednik pracy - stażysta". Był jedynym kandydatem, który zgłosił się do tego naboru.

Nie szukali, ale znaleźli

- O tym, że ten pan został moim zastępcą, zaważyły jego kwalifikacje i to, co zostało tutaj przedstawione. Szybka ścieżka? Tak się akurat złożyło. Objął stanowisko na zasadzie przesunięcia - odpowiada Ewa Misztal, p.o. dyrektora PUP w Lubartowie. - Nie szukaliśmy osoby na stanowisko zastępcy dyrektora, ale na takie, jakie wskazano w naborze: stażysty. Tak to stanowisko się u nas nazywa, tak wynika z ustawy. Ja sama byłam zwykłym pracownikiem urzędu. Pan Kusyk miał dobre kwalifikacje, zostało to przeze mnie zaakceptowane i tak jest. Nie ma doświadczenia w pracy w urzędzie pracy, ale ma szereg kwalifikacji, m.in. do zarządzania. Ma szereg dokumentów świadczących o tym, że może się spełnić na tym stanowisku. Zobaczymy, czas pokaże - dodaje szefowa jednostki.

Przecież był konkurs

- Ja nie wiem, jak to się formalnie odbyło. Jesteśmy z jednego klubu: PiS. Pan Piotr ma kompetencje, ale ja nie znam jego CV. O to trzeba pytać dyrektor urzędu pracy, ona nie podlega mi bezpośrednio, jest tylko szefem jednostki. Ja tu nie mam nic do powiedzenia - podkreśla Ewa Zybała. - Ktoś może powiedzieć, że to zatrudnienie po linii politycznej... - wskazaliśmy.- Przecież był ogłoszony konkurs, każdy mógł się do niego zgłosić. A z tego, co wiem, to pan Piotr był jedynym kandydatem - ripostowała starosta.

Ewa Zybała
starosta powiatu lubartowskiego
Ja staram się nie wchodzić w sprawy personalne

- Może dlatego, że był to nabór na stanowisko stażysty, a nie zastępcy dyrektora - zauważyliśmy.

- Być może tak. Nie sprawdzałam tego, więc nie wiem, jakie było to nazewnictwo. W różnych jednostkach różne są nazwy stanowisk. Ja staram się nie wchodzić w sprawy personalne. Jeśli ktoś prześledzi nabory na stanowiska w Starostwie Powiatowym i powie, że jakiekolwiek stanowisko zostało przyznane po linii politycznej, to będzie bardzo nieuczciwy. Sama nie znam nazwisk wielu przyjętych osób, bo tyle mamy tu spraw. A trochę tych naborów było, bo część osób przechodziła na emeryturę, część osób odchodziła na własne życzenie, a część osób była przenoszona - wyjaśnia Ewa Zybała.

„Mnie to już nie dziwi"

Sprawa nie dziwi jednego z czołowych opozycyjnych radnych z Rady Powiatu Lubartowskiego - Mariana Starownika.

- Mnie to już nie dziwi, co PiS wyprawia. Wystarczy spojrzeć, co robi rząd. Mierny, bierny, byleby był wierny, takich ludzi się tam premiuje. Jeśli dziś ktoś uważa, że w ich obozie w doborze kadr decydują kompetencje, to jest w błędzie. Dziwi mnie jedynie postawa społeczeństwa, przyjmują PiS, jakby to było jakieś objawienie. Ta partia ma główne wsparcie we wsi. A sam mam gospodarstwo i wiem, że oni nic dla wsi przez ostatnie pięć lat nie zrobili. Sytuacja się pogorszyła, ceny zbóż są na poziomie sprzed 20 lat - mówi były starosta i poseł na Sejm RP z PSL-u. Ewa Misztal piastuje stanowisko p.o. dyrektora PUP w Lubartowie od niedawna. Wcześniej instytucji szefował Ryszard Smerdel. W lutym pożegnał się on z tą posadą i wrócił do Zespołu Szkół w Ostrowie Lubelskim, gdzie był zatrudniony jeszcze przed rozpoczęciem przygody z urzędem pracy. Ma tam prowadzić warsztaty.

Smerdel został dyrektorem PUP za czasów, gdy starostwem rządził PSL. Był burmistrzem Ostrowa Lub., ale przegrał kolejne wybory.

Marian Starownik
radny Rady Powiatu
Mnie to już nie dziwi, co PiS wyprawia. Wystarczy spojrzeć, co robi rząd

- Że i to była nominacja po linii politycznej? Nie ma co porównywać. Ryszard Smerdel miał duże doświadczenie, kierował dużymi instytucjami. Wcześniej był dyrektorem szkoły i utrzymał ją na rynku w trudnym okresie dla szkół o takim profilu. Był też burmistrzem Ostrowa Lubelskiego - podkreśla Marian Starownik.

To nie jest degradacja

Dotychczas stanowisko zastępcy dyrektora PUP w Lubartowie piastowała Beata Pankowska. Urzędniczka została jednak przesunięta na inne stanowisko.

- Jest teraz kierownikiem Centrum Aktywności Zawodowej. To jedno z kluczowych stanowisk w naszym urzędzie. Ona w żaden sposób nie została zdegradowana - wyjaśnia Ewa Misztal. Wkrótce powinien zostać ogłoszony konkurs na stanowisko dyrektora lubartowskiego urzędu pracy. Postępowanie oddala się jednak w czasie z uwagi na pandemię koronawirusa. - Nie możemy teraz tego zrobić. Jak skończy się epidemia, to spróbujemy to nadrobić - mówi Ewa Zybała.

O komentarz do sytuacji zapytaliśmy Piotra Kusyka. Radny odpowiedział, że nie będzie wyjaśniał sprawy. - Nie zamierzam komentować sprawy mojego zatrudnienia, bo mi nie wypada. W tej sprawie powinien wypowiedzieć się co najwyżej mój pracodawca. Że ktoś może powiedzieć, iż to zatrudnienie po linii politycznej? Trudno, różne rzeczy ludzie mówią - powiedział sam zainteresowany.

Piotr Kusyk prowadzi biuro rachunkowe. Działa na rynku, jak przytacza na stronie internetowej, od 1996 roku. - Rzeczywiście, ostatnio prowadziłem biuro rachunkowe. Ale kwestia tego, czy nadal będę je prowadził równocześnie z pracą w PUP w Lubartowie, to moja prywatna sprawa - ucina radny.

Dominik Smagała

Międzynarodowa zadyma o bialski płyn dezynfekujący

Duże poruszenie wywołała fałszywa wiadomość o skonfiskowaniu przez Polskę środków dezynfekujących, które miały trafić z Białej Podlaskiej do Norwegii. Co ciekawe, spółka Norenco Polska jeszcze nie ruszyła z produkcją tej partii deficytowego produktu.

Grzegorz Daniluk, prezes Norenco Polska
- Norwedzy zamówili towar. Zapytaliśmy wojewodę o możliwość wywozu płynów dezynfekujących do Norwegii. Wojewoda i jego służby wyjaśnili, że obecnie nie jest to możliwe

W środę, 25 marca, w norweskich mediach pojawiła się informacja, jakoby Polska zablokowała wysyłkę środków dezynfekujących do Norwegii. Polski portal „Onet" przedstawił artykuł norweskiego „thelocal.no" o wstrzymaniu z fabryki w Polsce eksportu środków higieny osobistej. - „Norweska firma Norenco produkuje i pakuje środki higieny osobistej na rynek skandynawski w fabryce należącej do niej w Polsce za pośrednictwem lokalnej spółki joint venture Norenco Polska – brzmiała cytowana „wiadomość".

Pierwszy o tym konflikcie informował w środę inny norweski portal, „NRK", zarzucając, iż to polskie władze zatrzymały zaplanowaną dostawę 10 tys. litrów środków dezynfekujących, które pod koniec poprzedniego tygodnia planowano przewieźć z fabryki w Białej Podlaskiej do Norwegii. Niektórzy norwescy prawnicy twierdzili, iż było to złamanie umowy o krajach Europejskiego Obszaru Gospodarczego i Unii Europejskiej, a sprawa miała być wyjaśniana między przedstawicielami polskiej i norweskiej władzy.

„Onet" powoływał się na Arne Hauklanda, dyrektora norweskiej firmy Norenco, która to macierzysta spółka handluje otrzymanymi z Polski towarami. Norweg stwierdził, iż polskie władze domagały się okazania wyprodukowanego płynu do dezynfekcji, a następnie naciskały na jego sprzedaż. Jego zdaniem polska strona powinna zezwolić na transport towaru do Norwegii.

„Moja Norwegia Portal Polaków" w Norwegii też przekazał informację o powstającym konflikcie międzynarodowym. Szybko jednak zamieścił komunikat ze strony firmy Noreco Polska w Białej Podlaskiej.

Nie było konfiskaty

-"NORENCO POLSKA SP Z O. O. absolutnie nie podpisuje się pod artykułami skierowanymi w naszą firmę, które znajdują się w sieci. Te informacje są nieprawdziwe. Rozumiemy sytuację w Polsce i wszystkie nasze moce produkcyjne skierowane są na rynek polski. Zgłosiliśmy zapytanie do wojewody o możliwość wysyłki. Dostaliśmy odpowiedź negatywną. Norenco Norge w Norwegii nie rozumie naszej sytuacji w Polsce i przekazuje błędne informacje. Żaden towar nie został zatrzymany ani skonfiskowany przez władze polskie" - jednoznacznie wyjaśniła bialska spółka polsko-norweska.

Grzegorz Daniluk, prezes Norenco Polska, potwierdził nam, że nie został skonfiskowany transport płynów dezynfekujących do Norwegii.

- Norwedzy zamówili towar. Zapytaliśmy wojewodę o możliwość wywozu. Wojewoda i jego służby wyjaśnili, że obecnie nie jest to możliwe. Niczego nam nie zabrano. Rozumiemy trudną sytuację związaną z epidemią koronawirusa też w Norwegii i polskim zakazem wywozu wielu produktów za granicę – wyjaśnia prezes.

Podkreśla, że istniejąca prawie od 23 lat spółka Norenco Polska może wytwarzać aż prawie 240 różnych produktów, obecnie jednak przyszedł sezon na środki dezynfekujące. - Teraz jest gorący okres. Tylko po pięć godzin śpimy. Kochana 20-osobowa załoga wytrzymuje takie tempo. Dodatkowo zatrudniamy 10 osób, kończymy nabór, aby podjąć produkcję na dwie zmiany. Cieszę się, że wcześniej dokupiłem jeszcze jeden magazyn. Są jednak problemy z surowcami. Kiedy mamy już zamówiony spirytus, pojawia się kłopot z cysternami – wyjawia prezes.

Marek Pietrzela

eprasa.pl 65af633983

Strażacy gaszą podpalane suche trawy. Apelujemy o rozsądek

RADZYŃ Jako przyczynę pożaru strażacy wpisują do formularzu: prawdopodobne zaprószenie ognia przez nieznane osoby. Ale w tym miejscu apelujemy: Stop bezmyślnemu i niebezpiecznemu wypalaniu traw.

fot. Tadeusz Kierych

W Świerżach przez godzinę strażacy usiłowali zdusić pożar nieużytków w bezpośrednim sąsiedztwie lasu (fot. Tadeusz Kierych)

Tylko w tym tygodniu strażacy trzy razy wyjeżdżali do takich pożarów. 25 marca zgłoszenie przyszło ok. godz. 14 z ul. Polnej na terenie Radzynia. W gaszeniu ognia na pow. 1 ha 25 arów brały udział dwa zespoły państwowej oraz cztery ochotniczej straży (dwa z Żabikowa, jeden z Branicy Radz. - Kolonii oraz jeden z Pasz Dużych). Osoby, które samodzielnie gasiły ogień, w końcu zdecydowały się wezwać straż. Bez niej trudno byłoby opanować zagrożenie.

W tym samym dniu, o tej samej porze

Tego samego dnia w Bełcząc u (gm. Czemierniki) zauważono ogień wśród suchych traw przy poboczu drogi. Tuż po godz. 14 do gaszenia wyjechała jedna JRG oraz trzy jednostki OSP z Czemiernik i Bełcząca. W akcji wzięło udział 14 strażaków. Akcja trwała 1 godz. 17 minut.

Pożar blisko lasu

Suche trawy paliły się dzień później, 26 marca w Świerżach (gm. Wohyń). Ogniem zajęło się 10 arów nieużytków rolnych leżących w pobliżu lasu (akcja gaśnicza na zdjęciach). Zgłoszenie nadeszło do straży o godz. 17. Na miejsce wyjechała jedna JRG oraz jednostka OSP z Suchowoli. Pożar ugaszono w ciągu 1 godz. Apelujemy raz jeszcze: ograniczmy niebezpieczne sytuacje.

Monika Mackiewicz

Zakupowa pomoc dla mieszkańców

O pomoc proszą osoby starsze, mieszkające na wyższych piętrach w blokach.

Dokładnie dwa tygodnie temu swoją działalność, na terenie Radzynia, rozpoczęło Pogotowie Zakupowe, którego pomysłodawczynią była Natalia Zaniewicz-Niewęgłowska.

Już 19 marca, Pogotowie Zakupowe, dostarczyło pierwsze zakupy potrzebującym. Do zespołu wolontariuszy, ciągle dołączają osoby, oferujące swoją pomoc. Są też tacy, którzy dzwonią lub piszą, żeby powiedzieć miłe słowa i wesprzeć inicjatywę „duchowo". - Po tym, jak ulotka pojawiła się w internecie, dzwoniło do mnie cztery osoby, dwie z nich po prostu dziękowały, za podjęcie takiej inicjatywy - mówi Natalia. Wśród pomagających znalazła się także Natalia Granoszewska, która co prawda, nie dowozi zakupów, ale zaoferowała swoją pomoc w... szyciu maseczek. - Natalia ma szyć dla nas maseczki, aby ludzie czuli się bezpiecznie - mówi pomysłodawczyni akcji.

W tej chwili w grupie jest 11 wolontariuszy, ale póki co, zakupy woziło tylko trzy osoby, ponieważ zapotrzebowanie nie jest na razie duże. Każda z osób ma identyfikator z logo, imieniem i numerem telefonu.

Telefony do wolontariuszy
Natalia Zaniewicz-Niewęgłowska - 512 136 155
Agnieszka - 798 463 270
Agnieszka - 519 430 102
Ela - 730 501 683
Monika - 510 974 597
Ola - 690 563 848
Sylwia - 665 009 980
Do pracowników MOPS:
83 413 17 63
83 413 17 64

- Ludzie potrzebujący, to w większości, osoby w podeszłym wieku, zwykle mieszkające na wysokim piętrze, niemające dzieci. Pomaganie innym, sprawia mi ogromną radość. Dziękuję również wszystkim, za miłe słowa oraz okazaną pomoc - kończy Natalia.

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej również udziela pomocy mieszkańcom

Pracownicy MOPS-u również są zaangażowani w pomoc potrzebującym. Codziennie w godzinach 7:30 - 19:00, pełnione są dyżury, każdy może zadzwonić i otrzymać wsparcie, chociażby w postaci zrobienia zakupów. Osoby zainteresowane mogą dzwonić pod numery: 83 413-17-63 lub 83 413-17-64.

Aleksandra Smolek

Kosze na śmieci pod czujnym okiem kamer

Monitoring pozwoli ograniczyć odpowiedzialność zbiorową mieszkańców bloków.

Segregacja śmieci dopadła wszystkich. Jednak mieszkańcy bloków, z mniejszym lub większym wysiłkiem, mogli ten system obejść. Sytuacja zmieniła się diametralnie, bo od niedawna przy pojemnikach na śmieci, pojawiły się kamery.

Kamery umieszczone przy koszach na śmieci, to dla mieszkańców z pewnością nowość. Dlaczego ten monitoring w ogóle się pojawił, a także gdzie możemy się go spodziewać, odpowiada prezes Spółdzielni Mieszkaniowej, Zbigniew Ostapowicz.

Każdego obowiązuje segregacja śmieci, niestety, nie wszyscy ten obowiązek wprowadzali skrzętnie w życie. - Osoby niestosujące się do segregacji, trzeba było namierzyć. Koszty były duże, ale myślę, że to była dobra inwestycja. Uważam, że jest to rozwiązanie, które pozwoli ograniczyć odpowiedzialność zbiorową. W naszej siedzibie jest jedna osoba, która zajmuje się tylko śmieciami; monitoring, deklaracje, a także wyłuskiwanie problemów, w obrębie odpadów - mówi prezes.

Gdzie monitoring

- Wszystkie altany śmietnikowe, dostępne dla mieszkańców, mają już zamontowany monitoring. Altany będą również na karty magnetyczne, a nie na klucz, jak dotychczas. Akcję uruchamiamy od 1 kwietnia, jednak musimy jeszcze roznieść wszystkim karty do altan śmietnikowych, więc może to potrwać trochę dłużej - mówi prezes.

Aleksandra Smolek

Przyjechał „pod wpływem" na stację

W czwartek dyżurny radzyńskiej jednostki został poinformowany, że na stację paliw przyjechał samochodem osobowym m-ki Ford Galaxy mężczyzna pod działaniem alkoholu. Po krótkiej rozmowie ze zgłaszającym kierujący fordem uciekł w pobliskie pola pozostawiają samochód na stacji paliw. Mundurowi w trakcie patrolu jednej z ulic na terenie miasta zauważyli opisanego przez zgłaszającego mężczyznę. Okazał się nim 37-latek, mieszkaniec gminy Radzyń. Badanie wykazało niemal 2,5 promila alkoholu w jego organizmie. Jak się okazało, mężczyzna posiada aktualny sądowy zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi. Zatrzymany 37-latek trafił do policyjnego aresztu. Po wytrzeźwieniu usłyszy zarzuty.

Kierowca zostawił samochód na stacji, a sam uciekł. Policjantom udało się jednak szybko go odszukać

Za swoje zachowanie mężczyzna będzie odpowiadał przed sądem. Odpowie za jazdę w stanie nietrzeźwości i pomimo zakazu. Kodeks karny za jazdę w stanie nietrzeźwości w okresie obowiązywania zakazu prowadzenia pojazdów przewiduje karę pozbawienia wolności do 5 lat.

m.

Zarobki w szkole w Brzozowicy Dużej

- Normalnie nie zarabiam aż tyle - mówi Iwona Chmielewska, dyrektorka. - Na moje wynagrodzenie za listopad 2019 r., oprócz wynagrodzenia zasadniczego, złożyły się dodatki za trzy miesiące pracy - podkreśla. Poniżej prezentujemy wynagrodzenia nauczycieli z Brzozowicy Dużej, które nie zmieściły się w ostatnim gminnym zestawieniu. Wynagrodzenia dotyczą listopada 2019 r.

M.O.

Imię i nazwisko	Stopień awansu	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto za listopad 2019 r.	Wynagrodzenie netto za listopad 2019 r.
Piotr Błażejczyk	dyplomowany	18/18	6 930 zł	4 983 zł
Anna Bryńczak	dyplomowany	22/22	6 757 zł	4 853 zł
Iwona Chmielewska, dyrektor	**dyplomowany**	**18/18**	**9 606 zł**	**6 871 zł**
Edyta Daniluk	dyplomowany	18/18	5 932 zł	4 271 zł
Jolanta Dołęga	dyplomowany	18/18	5 525 zł	3 992 zł
Zyta Domańska	mianowany	3/20	488 zł	400 zł
Sylwia Filipiak	mianowany	4,5/20	575 zł	477 zł
Sylwia Fromstow-Sójka	mianowany	18/18	2 474 zł	2 104 zł
Małgorzata Gruszczyńska	dyplomowany	18/18	6 274 zł	4 511 zł
Zofia Hukaluk	dyplomowany	23/23	5 908 zł	4 262 zł
Karol Jakoniuk	dyplomowany	18/18	5 387 zł	3 895 zł
Adam Juchnikowski	dyplomowany	20/20	4 597 zł	3 863 zł
Andżelika Kalenik	stażysta	22/22	3 060 zł	2 253 zł
Jadwiga Krzymowska	dyplomowany	30/30	5 112 zł	3 701 zł
Hanna Matejek	dyplomowany	25/25	6 483 zł	4 660 zł
Mirosław Orsik	dyplomowany	18/18	7 699 zł	5 526 zł
Katarzyna Pazdan	mianowany	18/18	5 370 zł	3 883 zł
Ewelina Pulik	kontraktowy	18/18	3 836 zł	2 801 zł
Joanna Sobota	dyplomowany	18/18	5 779 zł	4 163 zł
Katarzyna Wajszczuk	dyplomowany	19/19	5 985 zł	4 308 zł
Marzanna Wasąg	dyplomowany	18/18	6 479 zł	4 666 zł
Jolanta Zgorzałek	dyplomowany	18/18	5 753 zł	4 243 zł

eprasa.pl 65af633983

O niektórych sprzętach nawet nie wiedziałem, że istniały

Gmina Radzyń Podlaski z własnym Muzeum Rolnictwa

GM. RADZYŃ Wójtowi udało się odzyskać z czeluści zapomnienia ciekawe rzeczy, np. drewniany siewnik, który nie ma lei metalowych na ziarno, tylko drewniane korytka.

Konny „kultywator „. Między innymi takie „cacka" zdobył Wiesław Mazurek

Dawna sieczkarnia, a jednak wielu radzyńskich rolników taką doskonale pamięta. Służyła np. do rozdrabniania trawy

Wiesław Mazurek, wójt gminy Radzyń Podlaski od kilku lat gromadził zbiory, a na 17 maja planował przecięcie wstęgi w progach nowo utworzonego Muzeum Rolnictwa. Z powodu pandemii koronawirusa termin został przesunięty, ale główny trzon przyszłego muzeum już istnieje. To blisko sto eksponatów. Sprzęt gospodarski, urządzania, a nawet wozy żelazne i maszyny, którymi posługiwali się w ubiegłym wieku radzyńscy rolnicy.

To myśl, która zaiskrzyła w głowie wójta wiele lat temu. - Chciałbym oddać hołd tym, którzy przez lata bardzo ciężko pracowali, utrzymywali nasze gospodarstwa, budowali naszą Ojczyznę. Myślę, że pracując ciężko fizycznie mieli sprawniejszy umysł niż my dzisiaj. Kiedy nie pracujemy dzisiaj fizycznie słabiej się dotleniamy. Nie chodzi o to, że nie zdobywamy nowych wiadomości, ale inaczej do wielu rzeczy podchodzimy. A bezpośredni kontakt z przyrodą, potrzeba wynalazku, usprawnienia prac to krok do lepszego zdrowia - stwierdza wójt.

Muzeum w miejscu organizacji wystaw koni

Od blisko dziesięciu lat w gminie Radzyń organizowane są wojewódzkie wystawy koni, gdzie przyjeżdżają rolnicy i miłośnicy koni z całego województwa, a nawet z odległych miast. I tu właśnie dostałem propozycję utworzenia miejsca na Muzeum Rolnictwa. - Chciałbym, żeby to był obiekt ogólnodostępny i żeby nie było potrzeby robić nowych inwestycji, tylko wykorzystać infrastrukturę, która już istnieje. Dlatego wybór padł na to miejsce przy świetlicy w Bedlnie. Na początek. Możliwość rozbudowy zawsze istnieje - wyjaśnia Mazurek.

Na razie hala metalowa, w przyszłości może się zmieni jej wygląd

Halę na razie można traktować jako miejsce zabezpieczenia eksponatów. - Jeśli będzie nam to dobrze szło i będzie zainteresowanie, pomyślimy o rozwoju. Ważne jest zabezpieczenie eksponatów, bo bardzo dużo tych rzeczy bezpowrotnie ginie. Są sprzedawane na złom, a rzeczy drewniane, niezabezpieczone przed rozkładem, niszczeją. A trzeba przyznać, że wójtowi udało się odzyskać z czeluści zapomnienia ciekawe rzeczy, np. drewniany siewnik, który nie ma lei metalowych na ziarno, tylko drewniane korytka.

Nasze muzeum, nasza troska

Zawartość przyszłego muzeum to w większości prywatne zbiory. Wójt zapytany, kto będzie przewodnikiem i opiekunem miejsca przyznaje: - W miarę możliwości ja będę się opiekował. Bardzo to lubię i chciałbym wiele rzeczy przy okazji prezentacji jeszcze opowiedzieć. Oczywiście, będą osoby, które będą mnie wspierać - podkreśla. - Liczę na pomoc mojego brata Grzegorza, sołtysa naszej wsi. Zapraszam wszystkich, którzy chcieliby pomóc w funkcjonowaniu tego obiektu. Być może na domowych strychach, „za stodołą", czy gdzieś w sadzie stoją na posesjach urządzenia rolnicze czy sprzęt domowego użytku z dawnych lat, który mógłby nacieszyć oko wielu, a młodszym pokoleniom dać szansę na poznanie namacalnej historii naszych ziem. Proszę o kontakt wszystkich zainteresowanych, jeśli mają taki sprzęt i chcieliby przekazać go do muzeum. W grę wchodzi albo bezpłatne przekazanie, albo użyczenie. Gmina może też kupić takie urządzenia - apeluje wójt Mazurek.

- Proszę o kontakt wszystkich zainteresowanych, jeśli mają taki sprzęt i chcieliby przekazać go do muzeum

Monika Mackiewicz

Wiesław Mazurek
wójt gminy Radzyń Podl.

- Eksponaty zbierałem osobiście. Biorę przyczepkę, jadę w teren i poszukuję. Robię to już kilka lat. Czytam ogłoszenia, rozmawiam z ludźmi. Udało mi się odnaleźć wiele cennych urządzeń i przedmiotów. Te najcenniejsze pochodzą ze strychów, bo dzięki leżakowaniu w ciepłym, suchym miejscu są przynajmniej w dobrym stanie. Są to przedmioty głównie związane z uprawą roli. Z nadzwyczajnych rzeczy mogę wymienić drewniany siewnik, który nie ma lei metalowych na ziarno, tylko drewniane korytka. Według mnie może mieć ok. 100 lat. Są wozy żelazne, którymi poruszali się rolnicy w pole, na zakupy i do kościoła. Sanie, wozy drewniane, gumowe. Ciekawą zdobyczą jest znacznik metalowy do znaczenia rzędów podczas sadzenia ziemniaków, ale, i to jest rzecz niespotykana, kołowy, ciągnięty przez konia, sterowany ręcznie przez woźnicę. Nawet sam nie wiedziałem, że takie rzeczy istnieją

Muzeum w organistówce i interaktywna podłoga

WOHYŃ/KOMARÓWKA: Muzeum w komarowskiej organistówce, w gminie Wohyń przebudowa i doposażenie domów ludowych.

Gminy Komarówka i Wohyń chcą skorzystać z pieniędzy na tzw. efektywne wykorzystanie dziedzictwa kulturowego. Gminy sąsiadują ze sobą, więc ich projekty częściowo się zazębiają, dlatego w sowich budżetach przewidziały pieniądze (15 i 20 tys. zł) dla sąsiadów.

Komarówka z parafią

Partnerem gminy Komarówka w projekcie jest parafia. Wniosek jest podzielony. Gmina Komarówka jako lider ma 1 mln 392 tys. kosztów, swoje zadania i swoje koszty, a partner, czyli parafia ma swoje - 2 mln 167 tys. kosztów. - W ramach naszych działań mamy zmodernizować Gminne Centrum Kultury oraz urządzić ewentualnie a`la muzeum regionalne, znajdujące się w budynku byłej organistówki. Natomiast parafia wyremontuje budynek byłej plebanii, gdzie mają być publiczne toalety i kotłownia. Znajdzie się również miejsce na warsztaty malarskie oraz plastyczne. Ponadto będzie możliwy dostęp do informacji turystycznych - mówi wójt, Ireneusz Demianiuk.

Przebudowa domów ludowych w gminie Wohyń

Wohyń ma w planach przebudowę pięciu domów ludowych: w Branicy Suchowolskiej, Lisiowólce, Ossowie, Ostrówkach i Świerżach. - Realizacja tego projektu przyniosłaby wiele korzyści społecznych. Dobrze wyposażone domy ludowe stałyby się miejscem do tworzenia oferty kulturalnej dla mieszkańców, także tych spoza gminy. Przeprowadzone prace modernizacyjne realnie wpłyną na oszczędności finansowe - mówi Tomasz Jurkiewicz, wójt gminy. - Na szczególną uwagę powinny zasługiwać zabytki będące na terenie gminy oraz dziedzictwo niematerialne, związane ze słynnym w historiografii Sejmem Wohyńskim z 1568 r. To na tym sejmie, z udziałem posłów z wszystkich ziemi Wielkiego Księstwa Litewskiego, podjęto uchwałę o podjęciu negocjacji unii z Koroną, zwanej dziś Unią Lubelską. Materialną pozostałością dziedzictwa Unii Lubelskiej na terenie gminy Wohyń, jest głaz graniczny z wykuciami, wytyczający granicę między Koroną Polską i Wielkim Księstwem Litewskim, w kompleksie leśnym „Barania Szyja" (Leśnictwo Suchowola), będący pomnikiem przyrody. Z obszarem tym, nierozerwalnie, związane jest również dziedzictwo Unitów Podlaskich - dodaje wójt, Tomasz Jurkiewicz. Zakupiony w ramach projektu sprzęt i wyposażenie, pozwolą na organizowanie oferty kulturalnej odpowiadającej współczesnym wymaganiom. Zakupiony zostanie sprzęt multimedialny i nagłośnieniowy, który będzie służył do projekcji filmów, rożnego rodzaju prezentacji, laptopy, interaktywna podłoga, czytniki e-booków, tablety - dodaje.

Wohyń ma w planach przebudowę pięciu domów ludowych: w Branicy Suchowolskiej, Lisiowólce, Ossowie, Ostrówkach i Świerżach

Aleksandra Smolek

eprasa.pl 65af633983

Maturzyści kontra koronawirus

Uczeń: Matura jest nieistotna, gdy na szali ludzkie życie

- Egzamin w normalnym terminie nie sprawdzi wiedzy. Pokaże tylko, jak radzimy sobie z ogromnym stresem - mówi Łukasz Latoch, maturzysta.

Matura za pasem, a szkoły zamknięte na cztery spusty. Materiały od nauczycieli, korepetycje przez Skype, samodzielne powtarzanie materiału. Niektórzy mimo wszystko świetnie sobie radzą. Jednak większość uczniów, z którymi rozmawialiśmy, uważa, że egzaminy należy przesunąć.

Efektywnie w domu- W obecnej sytuacji matura wydaje się naprawdę nieistotną sprawą, gdy na szali jest ludzkie życie - mówi maturzysta I LO Łukasz Latoch. - Testy nie sprawdzałyby już poziomu wiedzy, a wyłącznie, jak radzimy sobie z ogromnym stresem.

Łukasz postawił na samodzielne przygotowania. Rozwiązuje zadania maturalne z ubiegłych lat, powtarza materiał.

Żeby optymalnie wykorzystać czas, sam układa sobie harmonogram dnia. - Z pewnością przygotuję się nie gorzej niż na lekcjach - zapewnia. Podobnego zdania jest Kamila Wilczyńska, choć przez epidemię zrezygnowała z korepetycji.

- Na początku miałam pewne obawy, że nie będziemy odpowiednio przygotowani do matury. Jednak okazuje się, że samodzielna praca w domu może być równie efektywna, jak ta w szkole. Podchodzę do sprawy na spokojnie. Wiadomo, że lepiej byłoby wiedzieć, „na czym się stoi", ale nie ma co panikować - podkreśla.

Zdrowie jest ważniejsze

- Chodzę do klasy o profilu matematyczno-fizycznym, dlatego też nie mam większych problemów z samodzielną nauką w domu - mówi Martyna Mackiewicz. - Chociaż trzeba przyznać, że ograniczam się tylko do przedmiotów, z których zdaję maturę rozszerzoną, tj. matematyka, fizyka i j. angielski.

Niestety nie potrafię zmobilizować się do nauki j.polskiego i samodzielnego powtarzania treści lektur, ale mam nadzieję, że i bez większego przygotowania, uda mi się zdać ten przedmiot. Matura powinna być przełożona. Epidemiolodzy przewidują szczyt zachorowań na kwiecień i maj, czyli właśnie na okres matur. Każdy z nas chciałby mieć już z głowy maturalne egzaminy, ale w trosce o zdrowie uczniów oraz nauczycieli, matura powinna odbyć się po zahamowaniu epidemii, czyli już czerwcu - mam nadzieję.

Aleksandra Smolek

Ewa Grodzka
dyrektor I LO w Radzyniu

Klasyfikacja maturzystów w terminie

Cała społeczność naszej szkoły stara się sprostać wyzwaniu tej trudnej chwili. Nauczyciele podjęli nauczanie na odległość, w różnych formach, w tym także lekcji on-line, a uczniowie chyba już się troszeczkę stęsknili za szkołą i chętnie wywiązują się z zadań, wyznaczonych przez nauczycieli. Pierwsze doświadczenia związane ze zdalnym kształceniem są u nas raczej pozytywne. Na pewno klasyfikujemy młodzież klas trzecich w terminie zaplanowanym na początku roku szkolnego. Natomiast, nie zazdroszczę dzisiaj Ministrowi Edukacji Narodowej, który wspólnie z dyrektorem Centralnej Komisji Egzaminacyjnej musi podjąć decyzję dotyczącą terminów egzaminów ósmoklasisty i maturalnych. W tym momencie wszyscy musimy jednak troszczyć się o to, co najcenniejsze - zdrowie nas wszystkich, a możemy to zrobić, stosując się bezwzględnie do wszelkich zaleceń sanitarnych - mówi dyrektor I LO, Ewa Grodzka

Martyna Mackiewicz
uczennica I LO w Radzyniu Podlaskim

- Czy przez zaistniałą sytuację przygotuję się gorzej? Dzięki zdalnemu nauczaniu mam kontakt ze swoimi nauczycielami, dlatego w razie pytań mogę się do nich zgłosić. Mimo że brakuje mi regularnych lekcji, to wydaje mi się, że sytuacja, w jakiej się znaleźliśmy, nie wpływa w wielkim stopniu na wynik egzaminu. Tak, jak w przypadku maturzystów z ubiegłych lat, wynik egzaminu zależy od naszej własnej pracy i włożonego wysiłku. Bo, jak wiadomo, z pustego, to i nawet Salomon nie naleje

Jak radzą sobie w czasie epidemii największe radzyńskie zakłady ?

Brożek: Utrzymać pracownika, choćby miał pracować trzy dni w tygodniu

Czy objawy kryzysu widać w naszych topowych firmach kooperujących z państwami Europy i nie tylko. O to zapytaliśmy prezesa SM SPOMLEK Edwarda Bajko oraz prezesa Górniczej Fabryki Narzędzi Jana Brożka.

- Popyt na sery żółte wzrósł znacząco w dwóch tygodniach od wykrycia pierwszego przypadku zakażenia w Polsce. Najprawdopodobniej Polacy kupowali na zapas również sery - mówi Edward Bajko, prezes SM Spomlek. - Dzisiaj sytuacja wygląda inaczej. Widzimy spadek zamówień nawet w stosunku do tych, które były przed epidemią. Przyczyną może być zużywanie zapasów lub lęk przed wyjściem do sklepu po produkty świeże i zmiana diety (produkty o długim terminie ważności, konserwy). Trudno dzisiaj przewidzieć sytuację w kolejnym tygodniu, nie mówiąc o dalszych perspektywach - podkreśla. Sam zakład, poza obostrzeniami sanitarnymi, pracuje normalnie.

- Nie zauważamy ograniczenia możliwości produkcji w naszych zakładach. Największym dla nas zagrożeniem w tej chwili mogłoby okazać się objęcie naszych pracowników produkcyjnych kwarantanną i niemożność przerobu mleka od rolników - przewiduje prezes.

Górnicza Fabryka Narzędzi będzie walczyła o utrzymanie miejsc pracy

Dobre wiadomości chciałby przekazywać Jan Brożek, prezes GFN, ale jego smutna refleksja brzmi: - Naszym podstawowym celem jako firmy jest zadbanie o miejsca pracy. Dzisiaj jeszcze są ludzie, ale pojutrze nie będzie miejsc pracy. Trzeba za wszelką cenę doprowadzić do tego, żeby utrzymać ludzi przy pracy. Nawet jeśli by mieli pracować trzy – cztery dni w tygodniu. Bo będzie kryzys. Wielki kryzys. Nie spodziewamy się nawet tego, jak wielki - przewiduje Borożek.

W tej chwili w GFN-e jest zatrudnionych 70 pracowników i, jak tłumaczy prezes, I kwartał tego roku wyszedł dla firmy pozytywnie. Ludzie mają wypłacone pensje, firma nie planuje zwolnień. - Firmy państwowe nie płacą, ale nam się udało wszystko uregulować, zapłacić. A że mamy problemy z płynnością finansową, to są teraz problemy już ogólnopolskie. Chcielibyśmy zwiększyć eksport, ale jeszcze nie wiemy, jak świat się zachowa. Nasi kontrahenci z Anglii, Danii, Szwecji, czy Finlandii pytają, czy my zachowamy produkcję. Na razie odpowiadamy: - Będziemy pracować normalnie.

Jednak wielką niewiadomą dla zakładu jest bilans i kłopoty z płynnością. - Może nam zabraknąć pieniędzy na zakup stali. Jeśli będzie pomoc państwa dla zakładów państwowych i one popłacą należności, damy radę. W tej chwili jest sytuacja wyczekująca, a najgorzej się pracuje, kiedy jest niepewność...

Monika Mackiewicz

Spomlek chroni się przed wirusem

Został powołany Zespół Kryzysowy, wprowadzone obowiązki i zakazy dla pracowników oraz osób spoza zakładu. To m.in.: badanie temperatury ciała przed wejściem, obowiązek dezynfekcji rąk przez wszystkie osoby wchodzące i wjeżdżające, obowiązek zakładania maseczek ochronnych przez wszystkich kierowców zewnętrznych, obowiązek wypełniania ankiety na portierni przez osoby spoza zakładu, obowiązek dezynfekcji klamek (wejście/wyjście) na portierni - minimum trzy razy na zmianę, zakaz wpuszczania na teren zakładu osób postronnych, wstrzymanie wyjazdów pracowników terenowych do gospodarstw rolnych, ograniczenie podróży służbowych do niezbędnych. W zakładzie zostały utworzone stałe grupy pracowników produkcji i biura, które pracują tylko ze sobą i nie spotykają się z pracownikami innych grup.

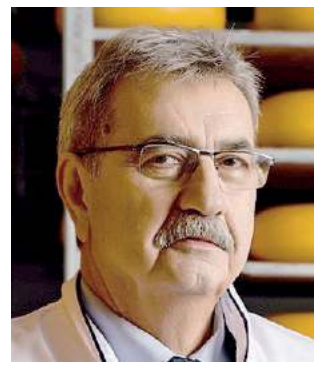

Edward Bajko
prezes SM SPOMLEK

Mam nadzieję, że przetrwamy to najwyżej lekko poobijani

Przypominam, że Polska produkuje o ok. 30% więcej surowca niż jest w stanie skonsumować. Kluczowe jest więc utrzymanie eksportu. W czarnym scenariuszu część podmiotów, a tym samym producentów nie poradzi sobie z tą nadwyżką – mleczarnie nie będą odbierać mleka. Mam jednak nadzieję, że przetrwamy to najwyżej lekko poobijani

Jan Brożek
prezes GFN

Chcemy ze wszystkich sił utrzymać eksport i mieć możliwość utrzymania załogi. Zwalniać nikogo nie chcemy, ale też nie zatrudniamy, mimo tego, że są chętni ludzie. Przyjeżdżają z Niemiec, Belgii, Holandii. Tam tracą pracę, a u nas chcą pracować (po przejściowym okresie kwarantanny). I chcielibyśmy dać im pracę, jak tylko sytuacja się ustabilizuje. Moi pracownicy mają w tej chwili płace wypłacone i nie korzystają z żadnych dotacji państwowych. Sami ze swojej działalności uzyskali ten efekt. To jest ich sukces. A my chcielibyśmy Polakom powracającym zza granicy też dać szansę pracy w Polsce, w Radzyniu. Bo oni się rozjadą, rozpłyną we wszelkich kierunkach jak śledzie w Bałtyku. Powinno nam wszystkim zależeć, by ich zatrzymać, dać pracę

eprasa.pl 65af633983